



PORADNIK bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

ROMANA ŁUKASZEWSKA. W poszukiwaniu materiałów do szkolenia . . .	33
JANINA DZIEDZIC. Z działalności WiMBP w Lublinie w zakresie opieki nad bibliotekami związkowymi w woj. lubelskim.	38
HALINA CHOJNOWSKA, MARIANNA SAPIELAK. Filia Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie	41
JAN WOŁOSZ. Kurs myślenia organizacyjnego	44
EDWARD KOSSUTH. Międzynarodowe obrady specjalistów z dziedziny budownictwa bibliotecznego	46
Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH:	
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Dydaktyczne i wychowawcze znaczenie zajęć uzupełniających w bibliotece szkolnej	48
M. WERNER. „Wędrujemy po Polsce śladem XX-lecia”	50
ANNA BAŃKOWSKA. Wędrowki po muzeach. Zbiory Muzeum Historycznego m. st. Warszawy	51
JOLANTA KOWALCZYK. Czytelniczy na odczytach o Stefanie Żeromskim .	55
JAN WOJNOWSKI. Antoni Słonimski	58
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	62
Nowe książki dla dzieci i młodzieży na III i IV s. okładki	

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych
 Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1966.
 Nakład 9.300 egz., ark. druk. 2+0,25; ark. wyd. 3,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

Wojskowe Zakłady Graficzne, Warszawa, Grzybowska 77. Zam. 685. M-7.

ROMANA ŁUKASZEWSKA

W POSZUKIWANIU MATERIAŁÓW DO SZKOLENIA

Dobranie właściwej tematyki seminariów nie jest łatwe, zwłaszcza jeśli się pamięta, że ta forma dokształcania nie jest w stanie podać wyczerpującego materiału w zakresie wysuniętej problematyki, a może tylko stanowić bodziec do dalszego pogłębiania wiedzy bibliotekarza w ramach jego własnej pracy samokształceniowej. Wybrany temat nie może również zbyt odbiegać od właściwej problematyki pracy bibliotekarza, nie może stanowić wyizolowanej abstrakcji, gdyż drugim celem seminarium jest przyjęcie z konkretną pomocą pracownikom bibliotecznym w ich codziennym działaniu.

Sądząc z różnych głosów osób zainteresowanych, często grzeszymy przeciwko tej drugiej zasadzie w dokształcaniu planowym i realizowanym dla bibliotekarzy bibliotek związkowych. To oni właśnie często uskarżają się, że w latach dokształcania zbyt mało zwraca się uwagi na problematykę związaną ze specyfiką pracy bibliotek w zakładach przemysłowych. Występują oni zdecydowanie przeciw nadmiarowi zagadnień z dziedziny techniki bibliotecznej. I chyba słusznie. Nikt nie neguje wagi tych zagadnień i wszyscy zgadzają się, że dobrze zorganizowany warsztat pracy jest podstawą dobrej działalności oświatowej, upowszechnieniowej i informacyjnej biblioteki. Chyba jednak już najwyższy czas, aby problemy te rozwiązywane były na innej drodze, a mianowicie zdecydowanie wkroczyć tu powinny takie formy dokształcania, jak praktyki i instruktaż na miejscu w bibliotekach związkowych.

Na pewno dobór właściwej problematyki seminariów dla tej grupy bibliotekarzy jest znacznie trudniejszym zadaniem dla bibliotek wojewódzkich niż jego dobór dla nawet mocno zróżnicowanych grup pracowników publicznych bibliotek powszechnych. Dlatego też wydaje się, że biblioteki te powinny częściej sięgać do gotowych już materiałów, które po odpowiedniej adaptacji mogą z powodzeniem zaspokajać potrzeby bibliotekarzy. Mam tutaj na myśli programy kursów międzywojewódzkich, a w danym przypadku program kursu dla pracowników bibliotek w ośrodkach przemysłowych. Taki program — na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki — został opracowany przez mgr Izabelę Nagórską. Program był już dwukrotnie realizowany w Łodzi i we Wrocławiu z nienajgorszym skutkiem, co poważnie przemawia za jego upowszechnieniem.

Biorąc za podstawę program kursu dla bibliotekarzy pracujących w ośrodkach wieloprzemysłowych pragnę na tym miejscu zaproponować wybór zagadnień i problemów, które nadawałyby się do realizacji w cyklu seminariów wojewódzkich dla bibliotekarzy bibliotek związkowych. Trzeba nadmienić, że w wielu z tych zajęć mogliby wziąć udział bibliotekarze publicznych bibliotek powszechnych z niema-

łym dla nich pożytkiem — a szczególnie bibliotekarze pracujący w środowiskach robotniczych, uprzemysłowionych.

W podanym projekcie starałam się możliwie ściśle trzymać programu, a nawet wykorzystać w jak największym rozmiarze zamieszczone tam wskazówki metodyczne, aby ukazać, że jest to prawie gotowy materiał. Jednak trzeba było zrezygnować z całego szeregu zagadnień, a nawet z pewnych form ich realizacji, które możliwe były do zastosowania na kursie stanowiącym pewien nieprzerwany ciąg zajęć na przestrzeni dwu tygodni — natomiast niemożliwe na krótkich seminaryjnych spotkaniach.

Oczywiście zarówno dobór zagadnień, jak i ich układ może być zgoła odmienny od zaproponowanego. Można tę tematykę realizować jako cykliczny ciąg czterech seminariów (podana propozycja) — można obok innej tematyki seminarium wprowadzać tylko wybrane zagadnienia (zresztą nie tylko do programów seminariów dla bibliotekarzy bibliotek związkowych ale i publicznych bibliotek powszechnych). Można również pewne zagadnienia rozbudować — inne zawęzić w zależności od lokalnych potrzeb i warunków. Podany tutaj układ nie rości sobie pretensji do najlepszych rozwiązań — próbowałam tylko stworzyć z niego logiczną całość i jak najmniej pominać materiału zawartego w programie przy jego adaptacji do realizacji w cyklu seminariów o problematyce szczególnie interesującej bibliotekarzy bibliotek związkowych.

Cykl ten obejmuje 4 seminaria 3-dniowe (a właściwie 2 1/2 dnia), czyli czasokres seminarium uważany na ogół za najsluszniejszy i dający najlepsze wyniki w dokształcaniu.

Najsluszniej byłoby podać na wstępie program omawianego kursu w całości. Niestety ze względu na ograniczone możliwości „Poradnika” nie mogę tego zrobić ale wielu kolegów, których ten problem interesuje, zna już program lub może go otrzymać z Departamentu PKOiB.

I Seminarium

Pierwszy dzień

1) Dotychczasowy rozwój uprzemysłowienia kraju i jego dalsze perspektywy (z naświetleniem sytuacji w zakresie uprzemysłowienia własnego województwa). 2 godz. wykładu

2) Postęp techniczny i jego konsekwencje społeczne: 3 godz. wykładu

- analiza ogólnych zagadnień techniki i postępu technicznego — jego wpływ na kształtowanie modelu współczesnego człowieka;
- społeczne skutki industrializacji i mechanizacji w różnych dziedzinach życia;
- migracja i procesy urbanizacyjne w Polsce Ludowej, jako wynik uprzemysłowienia kraju.

Po południu: Zwiedzanie wybranego zakładu produkcyjnego.

Uwagi o realizacji: wykład pierwszy uwzględniać powinien lokalizację nowych obiektów przemysłowych, rozbudowę istniejących, plany gospodarki narodowej w tym zakresie, wzrost zatrudnienia w przekroju regionalnym.

W wykładzie drugim, podkreślając ważność dla bibliotekarza znajomości struktury społecznej i mechanizmu życia zbiorowego, należy scharakteryzować zagadnienie „nowej rewolucji przemysłowej” związanej z rozwojem elektroniki i szerokiej automatyzacji procesów produkcyjnych; zaznaczyć szkicowo z całokształtem zmian wynikających z postępu technicznego (produkcja, stopa życiowa, szkolenie zawodowe, rolnictwo, życie wsi, praca kobiet, stosunki rodzinne, przemiany demograficzne, instytucje społeczne i kulturalne). W dalszym ciągu należy rozwinąć problem masowego odpływu ludności ze wsi do miast i pracy w przemyśle i usługach oraz wszystkie związane z tym konsekwencje.

Drugi dzień

1) Problem integracji grup społecznych w zakładach przemysłowych oraz rola biblioteki i bibliotekarza w procesie adaptacji pracownika do środowiska pracy. 2 godz. wykładu

2) Stan, potrzeby i możliwości pracy oświatowej w wybranym ośrodku przemysłowym na tle organizacji upowszechniania kultury w PRL

1 godz. dyskusji

Po południu: zwiedzanie Zakładowego (międzyzakładowego, międzybranżowego) Domu Kultury lub klubu fabrycznego.

Uwagi o realizacji: w wykładzie pierwszym, po ogólnym omówieniu rodzajów więzi z zakładem pracy, jak również zagadnienia dezintegracji pracowników, mocno wyeksponować rolę wychowawczą bibliotek w tym zakresie. Podkreślić, że poprzez dobór treści w księgozbiorze, poradnictwo indywidualne, działalność oświatową biblioteki, udział w kształceniu zawodowym, oddziaływanie osobiste bibliotekarza powinien wychowywać w poczuciu solidarnej odpowiedzialności za zakład pracy, uczuciowo wiązać robotników ze swoim zakładem, wpływać na przystosowanie się ich do pracy i środowiska. Zamknięcie wykładu powinny stanowić wypowiedzi uczestników na temat, jak widzą swoją rolę w przeprowadzeniu tego zadania.

W wykładzie drugim należy wysunąć na czoło zagadnienia koordynacji działalności oświatowej oraz omówić założenia ogólne, zasady prawne i organizacyjne działalności placówek międzybranżowych, międzyzakładowych i środowiskowych; kompleksowy i perspektywiczny plan rozwoju życia kulturalnego zakładu pracy (środowiska), problem zaspokajania potrzeb kulturalnych robotników dojeżdżających ze wsi do zakładów pracy, zagadnienia kultury masowej — wzajemne powiązania i współzależność kultury masowej z polityką, nauką, sztuką, techniką, działalnością społeczną. Wykład powinien uwypuklić przemiany w Polsce Ludowej w dystrybucji dóbr kulturalnych pod wpływem zmian ideologicznych, technicznych i gospodarczych na przestrzeni ostatnich 20 lat.

Przewidziana dyskusja powinna objąć wypowiedzi uczestników seminarium charakteryzujące stan i potrzeby pracy oświatowej (na podstawie przywiezionych materiałów).

Trzeci dzień

- 1) Rola samorządu robotniczego w zakładach pracy 1 godz.
- 2) Spotkanie z przedstawicielami samorządu robotniczego. wykładu

Uwagi o realizacji. Ta część seminarium nie wymaga obszerniejszych uwag. Warto tylko przypomnieć, że pożądane jest ażeby spotkanie odbyło się w zakładzie pracy — i to uprzednio już zwiedzanym przez uczestników seminarium, gdyż chodzi o znajomość specyfiki zakładu. Wykład powinien właściwie stanowić zagajenie do dyskusji na spotkaniu.

II Seminarium

Pierwszy dzień

- 1) Pomoc biblioteki w samokształceniu i kształceniu ogólnym i zawodowym robotników i techników: 1 godz. wykładu
 - kształtowanie zakupu,
 - uzupełnianie księgozbioru podręcznego,
 - przysposobienie czytelnicze,
 - powiązanie biblioteki z kursami oraz szkołami dla pracujących, z zakładowymi szkołami przysposobienia przemysłowego.
- 2) Rola służby informacyjnej w organizowaniu pomocy kształcącym się i doskonalącym zawodowo. Wypożyczanie międzybiblioteczne. 1 godz. wykładu
2 godz. ćwiczeń

Po południu: zwiedzanie biblioteki przy zakładzie pracy.

Uwagi o realizacji. Tematem ćwiczenia związanego z pierwszym wykładem może być przygotowanie przez uczestników krótkiej pogadanki informacyjnej dla zakładowej szkoły przysposobienia przemysłowego na temat pomocy, jakiej biblioteka może udzielić szkole w nowym roku oświatowym.

Jako ćwiczenie związane z tematem drugiego wykładu proponuje się przygotowanie w grupach kwereńd i planów czytania z uwzględnieniem zróżnicowania środowiska np. dla dozoru technicznego i majstrów, dla robotników niewykwalifikowanych, dla dojeżdżających ze wsi, dla młodzieży doksztalcającej się itp.

Drugi dzień

- 1) Sieć dokumentacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w PRL, jej rola, zadania i organizacja: 3 godz. wykładu

- ośrodki branżowe i resortowe
- ośrodki zakładowe
- ośrodki PAN

2) Biblioteka ośrodkiem działalności kulturalno-oświatowej w zakładzie pracy: 2 godz. wykładu

- upowszechnienie czytelnictwa w oparciu o znajomość programów prac zakładowych organizacji partyjnych, związkowych i społecznych oraz potrzeb w zakresie podnoszenia kwalifikacji załogi.

Po południu: zwiedzanie zakładowego lub branżowego ośrodka informacji.

Uwagi o realizacji. Zadaniem wykładu pierwszego jest bardzo ogólne wprowadzenie do zagadnienia — powinien on mieć charakter informacyjny i tylko w niezbędnym wymiarze poruszać sprawy warsztatowe. Dobrze będzie, jeżeli prelegent zarezerwuje przynajmniej 20 minut na pytania i odpowiedzi.

Wykład drugi powinien wskazywać na konkretne przykłady powiązania pracy z książką w bibliotece związkowej z programami zakładowych Kół ZMS, LK, TPPR, FJN, z działalnością klubu sportowego, aktualnymi akcjami POP, Rady Zakładowej oraz wyznaczyć rolę biblioteki w realizacji planu podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Trzeci dzień

1) Zadania biblioteki w zakresie preorientacji zawodowej młodzieży: 1 godz. wykładu

- uświadomienie zawodowe młodzieży, a zwłaszcza zaznajamianie jej z zawodami i wymaganiami, jakie one stawiają, 2 godz. dysk
- uatrakcyjnianie zawodów nielubianych przez młodzież, a koniecznych dla gospodarki narodowej, przez ukazywanie ich perspektyw,
- odciąganie młodzieży od zawodów, w których są nikłe perspektywy zatrudnienia przez ukazywanie zawodów pokrewnych, lecz mniej obleganych.

Uwagi o realizacji. Zajęcia w tym dniu mogą w całości odbywać się w Poradni Zawodowej — w każdym razie bardzo pożądane jest zaznajomienie bibliotekarzy z tą niezmiernie pożyteczną placówką i ukazanie możliwości współpracy z nią.

III Seminarium

Pierwszy dzień

1) Treści i kierunki prac oświatowo-kulturalnych w bieżącym roku oświatowym: 4 godz. wykładu

- zadania dla bibliotek wynikające z uchwał XII Plenum KC PZPR, IV Zjazdu PZPR i VI Plenum CRZZ 2 godz. dysk.
- zadania wynikające z wytycznych do pracy na bieżący rok oświatowy,
- zadania wynikające ze współdziałania z organizacjami i instytucjami upowszechniającymi kulturę w ośrodku przemysłowym

Po południu: zwiedzanie biblioteki fachowej.

Uwagi o realizacji. Kierunki i treści prac oświatowych na bieżący rok należałoby omówić w oparciu o działalność konkretnych bibliotek: np. biblioteki związkowej w dużym zakładzie przemysłowym, biblioteki klubowej i publicznej, biblioteki powszechnej w dzielnicy lub ośrodku robotniczym. Chodzi o umożliwienie wymiany doświadczeń między placówkami o zróżnicowanym zasięgu działania i różnych formach popularyzacji wiedzy i czytelnictwa.

W dyskusji powinny znaleźć miejsce zagadnienia planowania i realizacji planów, wolnego dostępu do półek, obsługi punktów bibliotecznych, współdziałania z organizacjami i instytucjami prowadzącymi działalność oświatową i kulturalną.

Drugi dzień

1) Metody popularyzacji aktualnych zagadnień produkcyjnych i wiedzy o postępie technicznym. 1 godz. wykładu

- | | |
|---|--------------------|
| 2) Współpraca bibliotek związkowych z bibliotekami fachowymi w zakresie upowszechnienia czytelnictwa książki i prasy technicznej. | 2 godz.
ćwiczeń |
| 3) Współpraca bibliotek związkowych z publicznymi bibliotekami powszechnymi. | 1 godz.
wykładu |

Po południu: zwiedzanie wybranej biblioteki publicznej (np. filii w dzielnicy robotniczej).

Uwagi o realizacji. W wykładzie piówszym położyć nacisk na konieczność systematycznego popularyzowania zagadnień produkcyjnych i wiedzy o postępie technicznym, a także na aspekt pedagogiczny tej działalności (popularyzacja usprawnień procesów wytwórczych, stwarzanie dobrego klimatu dla spraw racjonalnej oszczędności, wydajności, organizacji produkcji). W wykładzie należy również zwrócić uwagę na intensyfikację tych zagadnień w okresie dorocznych Dni Książki Technicznej.

Ćwiczenia z tego zakresu powinny być tak pomyślane, aby uczestnicy seminarium mogli wykazać się inwencją w zakresie wykorzystania zgromadzonych materiałów dla celów propagandy literatury technicznej i fachowej (np. Katalogi Wydawnictwa Naukowo-Technicznego, „Przemysł Lekki”, biuletyn „Książka Techniczna” itp.)

W wykładzie drugim należy zająć między innymi stanowisko wobec spotykanego często w praktyce faktu połączenia pod jednym kierownictwem biblioteki fachowej ze związkową.

Wykład trzeci powinien ujmować między innymi następujące zagadnienia: wspólne imprezy czytelnicze, wzajemna wymiana doświadczeń, wypożyczanie międzybiblioteczne, wykorzystanie wzajemne warsztatów informacyjnych, zakładanie i prowadzenie punktów bibliotecznych przez publiczne biblioteki powszechne w niektórych zakładach pracy, praktyki nieprzeszkolonych bibliotekarzy bibliotek związkowych w publicznych bibliotekach powszechnych i inne.

Trzeci dzień

1) Organizacja i zadania Kół Przyjaciół Bibliotek i Rad Bibliotecznych.

3 godz.
wykładu

Uwagi o realizacji. Zajęcie najlepiej przeprowadzić w formie spotkania uczestników seminarium z przedstawicielami Koła Przyjaciół wybranej biblioteki i Rady Bibliotecznej. Krótki wykład powinien naświetlić zagadnienie, jego rozwinięcie stanowić powinna kierowana dyskusja.

Podane programy trzech Seminariów stanowią wprowadzenie w złożoną problematykę zakładów przemysłowych i ukazanie na jej tle roli biblioteki i stojących przed nią zadań. Słuchacze powinni wynieść przeświadczenie, że problemy te zostały tylko bardzo ogólnie zasygnalizowane, że aby lepiej je zrozumieć każdy indywidualnie musi pogłębiać wiedzę w tym zakresie drogą samokształcenia. Toteż konieczne jest podawanie przez prelegentów lektury do poszczególnych tematów. Słuszne też wydaje się powracać w przyszłości do niektórych problemów, rozwijając je i pogłębiając, dokonując ich wyboru zależnie od potrzeb środowiska, aktualnych wydarzeń i zainteresowań bibliotekarzy.

Dalszym ciągiem programu zrealizowanego w toku podanych tutaj trzech seminariów powinien być cały cykl zajęć, pokazów, imprez dających bibliotekarzom możliwe bogaty przegląd środków, form i metod działania dla osiągnięcia jak najlepszych wyników szeroko pojętego — co do treści — czytelnictwa załóg i ich rodzin. Zajęcia te można również wprowadzać częściowo do programów trzech poprzednich seminariów licząc się wówczas z przedłużeniem cyklu.

Nie sposób w ramach artykułu nie tylko omówić ale nawet wymienić wszystkie formy pracy, jakie słusznie byłoby zaprezentować na seminariach bibliotekarzom. Toteż podaję tylko niektóre z nich jako przykładowe i orientacyjne.

Dyskusje nad książką i to nie wyłącznie nad książką beletrystyczną. Dobrze będzie uprzytomnić uczestnikom seminariów, że do przeprowadzenia dyskusji z czytelnikami zainteresowanymi książką fachową czy techniczną można zaprosić specjalistę, jeśli bibliotekarz potrafi nawiązać współpracę z zespołem technicznym i inżynierskim zakładu pracy.

Przeglądy książek dla różnych grup czytelników. Przeglądy przeprowadzane

nie tylko w bibliotece, ale również w zakładzie pracy przy różnych okazjach i przy wykorzystaniu zakładowego radiowęzła. Szczególnie ważne jest informowanie o nowościach z zakresu różnych specjalności związanych z charakterem produkcyjnym zakładu.

Spotkania z pisarzami, publicystami, popularyzatorami wiedzy, fachowcami, działaczami politycznymi, związkowymi, gospodarczymi, racjonalizatorami, z działaczami kultury, aktywistami młodzieżowymi itp.

Zgaduj — zgadule. Dobrze byłoby, aby uczestnicy seminarium zobaczyli taką imprezę w bibliotece — ale imprezę starannie przygotowaną, poprzedzoną wystawą książek związanych z tematyką zgaduj — zgaduli, przeglądami tych książek w bibliotece i zakładzie pracy. Bardzo pożądane byłoby aby to była zgaduj — zgadula o tematyce związanej z charakterem produkcyjnym zakładu.

Wykorzystanie sprzętu audiowizualnego w pracy oświatowej biblioteki i różnych formach doskonalenia zawodowego:

- obsługa i programy radiowęzłów zakładowych,
- wykorzystanie płytoteki do nauki obcych języków,
- zastosowanie magnetofonu w bibliotece,
- rzutnik, epidiaskop w pracy z dziećmi i dorosłymi,
- audycje radiowe i telewizyjne w pracy kół zainteresowań.

Różne formy doprowadzenia książki do czytelnika: dostarczanie książek do poszczególnych stanowisk roboczych, organizowanie wystaw książek na terenie zakładu pracy z możliwością natychmiastowego ich wypożyczenia (przy okazji różnych zebrań, spotkań, akademii itp.) i inne.

Zajęcia, pokazy, hospitacje najlepiej przeprowadzać w bibliotekach w możliwie najbardziej naturalnych warunkach, aby uczestnicy seminarium mogli ocenić nie tylko sposób przeprowadzenia zajęcia (czasem przez bibliotekarza, czasem przez zaproszonego specjalistę), ale również zachowanie się czytelników; stopień ich zainteresowania zajęciem, ich aktywny w nim udział.

Każde zajęcie powinno być następnie omówione i przedyskutowane z uczestnikami seminarium.

Tym kolegom, którym podsunęta myśl wykorzystania programów kursów na zajęciach seminaryjnych będzie odpowiadała, pozwolę sobie przypomnieć, że dysponujemy już całym szeregiem interesujących programów, które doskonale nadają się do adaptacji. Szczególnie zwracam uwagę na program kursu organizacji pracy w bibliotece powiatowej realizowany w bieżącym roku w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, który był bardzo pozytywnie oceniony przez kierowników bibliotek powiatowych uczestniczących we wspomnianym kursie. W dalszym ciągu wymienię można programy kursów: wykorzystanie pomocy audiowizualnych w działalności bibliotek, służby informacyjno-bibliograficznej, literatury pięknej i inne. Rok 1966 przyniesie nowe ciekawe programy, które też mogą podsunąć szereg ciekawych pomysłów i pobudzić inwencję kolegów opracowujących programy kształcenia bibliotekarzy.

JANINA DZIEDZIC
Lublin

Z DZIAŁALNOŚCI WiMBP

w zakresie opieki nad bibliotekami związkowymi w woj. lubelskim

Dział Instrukcyjny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie od roku 1958 sprawuje opiekę metodyczno-instrukcyjną nad bibliotekami związkowymi woj. lubelskiego.

Opiekę tę w 1963 r. przejęły częściowo biblioteki powiatowe, mające na swoim terenie dużą ilość placówek związkowych. W związku z tym w r. 1964 na szkoleniach dla kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych zwrócono szczególną uwagę na omówienie form pomocy dla bibliotek związkowych oraz na

sprawy rozszerzenia sieci punktów bibliecznych w zakładach pracy, nie dysponujących własnym księgozbiorem. Zorganizowano również wyjazdy instrukcyjne do 8 bibliotek powiatowych dla ustalenia form pomocy bibliotekom związkowym, ze zwróceniem szczególnej uwagi na udzielanie pomocy w związku z prowadzonym współzawodnictwem. Niezależnie od tego kierunku działalności, WiMBP prowadziła nadal systematyczne dokształcanie kadr bibliotekarzy związkowych z bibliotek stałych.

W seminariach brali udział bibliotekarze etatowi, kierownicy świetlic pełniący obowiązki bibliotekarzy, oraz bibliotekarze zatrudnieni ryczałtowo (z wyjątkiem bibliotekarzy z powiatów: Puławy, Hrubieszów, Zamość). Frekwencja kształtowała się w granicach od 50 do 70%. Tematyka szkoleń w 1964 r. była związana z XX-leciem PRL, z zadaniami wytyczonymi na VI Plenum CRZZ oraz ze współzawodnictwem bibliotek. Celem szkoleń było poznanie polskiej literatury współczesnej i literatury popularnonaukowej, oraz umiejętne ich propaganda i wykorzystanie w pracy z czytelnikiem. Szczegółowa tematyka kwartalnych seminariów była następująca:

18—19 III 64 r.

- kształtowanie i umacnianie się władzy ludowej w Polsce (1944—1948)
- przegląd książek dotyczących początków władzy ludowej w Polsce
- współzawodnictwo bibliotek
- biblioteczna służba informacyjna
- analiza pracy bibliotek związkowych w 1963 r.

9—10 VI 64 r.

- Lubelszczyzna w dwudziestoleciu
- współzawodnictwo
- współczesna proza polska
- wystawy i wystawki na XX-lecie PRL
- polska poezja współczesna
- wizualne formy pracy z czytelnikiem

13—14 X 64 r.

- w ramach wymiany doświadczeń — hospitacja biblioteki związkowej DOKP
- biblioteczna służba informacyjna
- w ramach wymiany doświadczeń — hospitacja biblioteki związkowej ZWSI w Poniatowej.

15—16 XII 64 r.

- wytyczne do pracy bibliotek związkowych w r. 1965
- współzawodnictwo
- organizacja punktów bibliecznych
- przegląd nowości polskiej literatury współczesnej w r. 1964
- wizualne formy pracy z czytelnikiem
- dorobek Wydawnictwa Lubelskiego.

Przy realizowaniu programu stosowano różne formy: wykłady łączone z dyskusją, dyskusyjne omówienia, praktyczne ćwiczenia, hospitacje. W dalszym ciągu zwracano uwagę na stosowanie form wymagających maksimum aktywności ze strony uczestników seminarium. Wykładowcami na seminariach byli instruktorzy WiMBP i PiMBP, pracownicy działu informacyjno - bibliograficznego WiMBP, I sekretarz Komitetu Miejskiego, asystent UMCS (Katedra historii literatury polskiej), dyrektor Wydawnictwa Lubelskiego, oraz bibliotekarze związkowi. Na szkoleniach tych informowano również o kursach różnego typu, organizowanych przez Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, oraz o 2-letnim Kursie Korespondencyjnym. W wyniku tego 2 osoby z bibliotek związkowych wzięły udział w kursach organizowanych w Jarocinie, a na 2-letni kurs bibliotekarski, rozpoczynający się w styczniu 1965 r. zgłosiło się 8 osób.

Bibliotekarze związkowi z powiatów Hrubieszów, Puławy, Zamość brali udział w dokształcaniu organizowanym przez biblioteki powiatowe dla bibliotekarzy gromadzkich. Udział ich był jednak niesystematyczny i niewystarczający. Powodem tego były trudności ze zwalnianiem bibliotekarzy przez zakłady pracy (są to najczęściej pracownicy ryczałtowi i społeczni). Najbardziej systematyczny udział bibliotekarzy związkowych w organizowanym dokształcaniu widoczny jest w po-

wiecie Hrubieszów. Ponadto PiMBP w Hrubieszowie wspólnie z Zarządem Powiatowym Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Zarządem Pow. ZMW, przy pomocy WiMBP w programowaniu i realizacji, zorganizowała dwudniową kurso-konferencję w której uczestniczyli bibliotekarze związkowi, oraz kierownicy punktów bibliotecznych przy PGR. POM. Celem kurso-konferencji było przygotowanie do pracy oświatowej z książką.

Poza działalnością szkoleniową WiMBP przywiązywała dużą wagę do instruktażu. Zwracano tutaj uwagę na następujące zagadnienia: współzawodnictwo bibliotek, (pomoc w ustaleniu programu pracy biblioteki we współzawodnictwie, kontrola realizacji podjętych zobowiązań, sposoby zwiększenia liczby czytelników, pomoc w organizacji konkursów prowadzonych w ramach współzawodnictwa), selekcja księgozbioru, technika biblioteczna, biblioteczna służba informacyjna (gromadzenie odpowiednich materiałów przydatnych przede wszystkim dla uczących się pracowników).

Opieką instruktazową objęto ogółem 47 bibliotek związkowych, które odwiedzano 62 razy. Biblioteki wymagające szczególnej opieki, odwiedzano kilkakrotnie (2 lub 3-krotnie). Prowadzono również poradnictwo i udzielano informacji. Poradnictwo to uzależnione było od zapotrzebowania ze strony bibliotek. WiMBP udzieliła ogółem 17 poważniejszych porad i informacji. Tematyka udzielonych porad dotyczyła: konkursów czytelniczych w związku z XX-leciem PRL, selekcji księgozbioru, pomocy w opracowaniu zgłoszeń do współzawodnictwa oraz w opracowaniu planu pracy w związku ze współzawodnictwem.

Ponadto udzielano krótkich informacji dotyczących najczęściej uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w bibliotekach zakładowych, zakupu druków i sprzętu bibliotecznego. Również biblioteki powiatowe udzielały porad i informacji zgłaszającym się bibliotekarzom bibliotek związkowych z własnego terenu.

W roku 1964 biblioteki powiatowe podjęły akcję zakładania punktów bibliotecznych w zakładach pracy i PGR-ach, nie dysponujących własnym księgozbiorem, względnie też uzupełnianiem ruchomymi kompletami księgozbiorów małych. Ogółem założono 12 punktów bibliotecznych. WiMBP zaopatrywała również biblioteki związkowe w szereg pomocy metodycznych. W 1964 roku dostarczono 3 biuletyny „Biblioteczna służba informacyjna”, montaż słowno-muzyczny: „Śladami osiągnięć XX-lecia PRL”, inscenizacje dla dzieci na „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Większe biblioteki, prowadzące biblioteczna służbę informacyjną otrzymały afisze propagujące ten nowy odcinek pracy bibliotek.

WiMBP wypożyczała również bibliotekom związkowym portrety autorów, podręczniki bibliotekarskie, książki potrzebne bibliotekarzom, uczestnikom studium kulturalno-oświatowego w Warszawie. Poza tym biblioteki powiatowe zaopatrywały biblioteki związkowe na swoim terenie w pomoce metodyczne i propagandowe, a niejednokrotnie w druki biblioteczne.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna utrzymywała stały kontakt z Wojewódzką Komisją Zw. Zawodowych, oparty na ścisłej współpracy. Uzgadniano wspólnie plany pracy i szkoleń dla bibliotekarzy związkowych, omawiano sprawy związane ze współzawodnictwem, porozumiewano się w różnych sprawach, dotyczących pracy bibliotek związkowych, wymagających pomocy WKZZ. Współpracowano również w zakresie organizacji szkoleń. Poza tym instruktor WiMBP, jako członek Komisji Kultury przy WKZZ, uczestniczył w czterech posiedzeniach Komisji, na których omawiane były zagadnienia pracy kulturalno-oświatowej w Związkach Zawodowych, sprawa współzawodnictwa, oraz w posiedzeniu komisji oświatowej, na którym omawiano czytelnictwo prasy związkowej.

Utrzymywano również stały kontakt z 11 Zarządami Okręgowymi Zw. Zaw. Omawiano sprawy związane z pracą poszczególnych bibliotek w związku ze współzawodnictwem, porozumiewano się w sprawie materiałów statystycznych potrzebnych do przygotowania analizy bibliotek związkowych. Dla usprawnienia pracy Dział Instrukcyjno-Metodyczny WiMBP prowadzi stałą, aktualizowaną kartotekę personalną bibliotekarzy związkowych. W 1964 r. ze strony WiMBP zaakcentowano sprawę współzawodnictwa, którego głównym zadaniem było zwiększenie liczby czytelników, oraz upowszechnianie czytelnictwa, zwłaszcza literatury

współczesnej. W związku z tym zagadnienia związane ze współzawodnictwem znalazły odbicie w tematyce szkoleń.

Omówiono założenia i regulamin współzawodnictwa, organizację konkursu czytelniczego „Czy znasz polską literaturę współczesną” oraz poprawne opracowanie zgłoszeń do współzawodnictwa (18—19. III 1964 r.)

Na każdym seminarium bibliotekarze składali krótkie informacje o realizacji podjętych zobowiązań, dzielili się swymi doświadczeniami, szczególnie w zakresie organizacji konkursu „Czy znasz polską literaturę współczesną”. Zastanawiano się wspólnie nad sposobami zdobycia nowych czytelników. Zwrócono szczególną uwagę na organizację punktów bibliotecznych w zakładach pracy (15—16.XII.64 r.). W związku z konkursem „Czy znasz polską literaturę współczesną” omówiono współczesną prozę polską (9—10 VI) oraz współczesną poezję polską (13—14.X.64 r.). Przeprowadzono cykl zajęć praktycznych: wystawy i wystawki na XX-lecie PRL (9—10.VI.64 r.) oraz inne wizualne formy propagandy książki (13—14.X i 15—16.XII). W cyklu „Biblioteczna służba informacyjna” przeprowadzono zajęcia mające na celu tworzenie kartotek, pod kątem potrzeb uczących się pracowników i młodzieży (18—19.III) oraz umiejętny dobór i wykorzystanie biblioteczki podręcznej (13—14.X.64 r.). Dokonano oceny dotychczasowego przebiegu współzawodnictwa w bibliotekach związkowych. W czasie wyjazdów instruktorów WiMBP, oraz PiMBP do bibliotek związkowych pomagano w opracowaniu planów pracy w związku ze współzawodnictwem oraz zwracano uwagę na realizację zobowiązań. Poza tym w zależności od zapotrzebowania ze strony bibliotek udzielano na miejscu porad i pomocy w organizowaniu konkursów i realizacji zobowiązań we współzawodnictwie.

HALINA CHOJNOWSKA

MARIANNA SAPIELAK

FILIA BIBLIOTEKI IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO

w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie

Na wstępie kilka słów o powstaniu tej nietypowej dla bibliotek publicznych placówki.

W połowie 1964 roku miało nastąpić oddanie do użytku, pięknego, nowoczesnego gmachu zespołu klinik przy ul. dr Jaczewskiego. Projektant przewidział m. in. specjalne pomieszczenie dla biblioteki szpitalnej (około 70 m²). Dyrekcja Szpitala o dziwo! postanowiła wykorzystać lokal zgodnie z założeniem. W tym celu zwrócono się do WiMBP im. Łopacińskiego z prośbą o pomoc fachową przy organizowaniu biblioteki. Po wstępnych rozmowach obie strony doszły do przekonania, że najlepszym rozwiązaniem będzie zorganizowanie filii biblioteki publicznej. Szpital zobowiązał się wyposażyć wnętrze i zapewnić bezpłatnie wszelkie świadczenia (ogrzewanie, utrzymanie czystości itp.) — biblioteka natomiast, skompletować i uzupełniać księgozbiór filii oraz dać etatowych pracowników. Tak więc przygotowania do otwarcia szpitala szły równolegle z przygotowaniami do uruchomienia placówki bibliotecznej. Administracja klinik z tą samą troskliwością, jak inne pomieszczenia, zaopatrzyła filię w estetyczne stoliki i wygodne fotele. Biblioteka zamówiła metalowe regały harmonizujące z całością urządzenia.

Przy kompletowaniu księgozbioru dobierano poszczególne pozycje z myślą o dwóch zasadniczych grupach czytelników: zdrowych (personel szpitala) i chorych. Należało się liczyć z tym, że w obu grupach znajdują się obok czytelników bardzo wyrobionych, także i tacy, którzy dotychczas mieli bardzo mało kontaktów z książką. Ponadto w lekturze dla ludzi chorych należało umieścić jak najwięcej pozycji o wydźwięku optymistycznym. Stąd też w pierwszym zestawie 1000 woluminów umieszczono dużo klasyki polskiej i obcej, dużo reportaży i zbeletryzowanych biografii, a obok literatury pozabeletrystycznej z różnych dziedzin wiedzy, także sporo lepszych powieści. Zaprenumerowano również 26 tytułów czasopism do wykorzystywania na miejscu. Dzięki właśnie tym czasopismom filia zaczęła przyciągać personel szpitala jeszcze zanim nastąpiło oficjalne otwarcie placówki.

Uroczyste otwarcie szpitala odbyło się 22 lipca 1964 r. z udziałem przedstawicieli władz państwowych i partyjnych. Goście zwiedzający w tym dniu szpital, zatrzymywali się również w filii, która od tego dnia rozpoczęła swą normalną działalność.

Na koniec roku w filii już było zarejestrowanych 1475 czytelników. Szybki ich napływ i rosnące zapotrzebowanie na książkę spowodowało konieczność specjalnych zakupów i dwukrotnie wyższych przydziałów książek niż to miało miejsce w stosunku do innych placówek.

Szpital zatrudnia około 900 pracowników. Łóżek dla chorych jest 660. W zasadzie nie ma tu specjalnego oddziału dla dzieci, jedynie nieliczną grupę stanowią młodociani pacjenci w klinikach neurologicznej i ortopedycznej.

Lokal filii bibliotecznej jest usytuowany w dogodnym punkcie w tzw. „ciągu administracyjnym”, w pobliżu windy. **Personel** szpitala i chorzy, którym wolno chodzić, odwiedzają osobiście filię (wolny dostęp do pótek), gdzie mogą korzystać również z biblioteczki podręcznej i czasopism. Dla chorych, którym nie wolno opuszczać łóżek, dostarcza się książki bezpośrednio do sal. Każda klinika i każda sala mają wyznaczone dni i godziny, (w zasadzie dwa razy w tygodniu każda sala jest odwiedzana przez bibliotekarkę), w których wymienia się książki. Ponieważ w filii są zatrudnione dwie bibliotekarki — jedna pełni dyżur w bibliotece, druga natomiast odwiedza chorych w salach, zapisuje nowych czytelników, zbiera przeczytane książki i przyjmuje zamówienia na nowe pozycje, które następnie dostarcza czytelnikom. **Dokumentację** wypożyczeń prowadzi się starym systemem (karty książki i karty czytelników). Karty personelu szpitala są wydzielone w osobnej kartotece. Karty „chorych” są ułożone klinikami, a w ramach klinik salami. W celu zabezpieczenia księgozbioru przed stratami dyrekcja szpitala wydała zarządzenie, na zasadzie którego, każdy zwalniający się pracownik szpitala musi mieć na karcie obiegowej podpis i pieczętkę biblioteki. Jeżeli chodzi o pacjentów, to do karty kwalifikacyjnej bibliotekarka dołącza notkę o korzystaniu z biblioteki i na tej podstawie referentka wypisująca chorego ze szpitala ma obowiązek sprawdzić czy dany pacjent uregulował swe zobowiązanie w stosunku do biblioteki.

Z liczby 1165 czytelników zarejestrowanych w pierwszym kwartale 1965 roku, 477 stanowili pracownicy szpitala (53%), w stosunku do ogółu zatrudnionych, 688 — pacjenci (20% w stosunku do liczby chorych). W grupach wieku i zawodów skład czytelników przedstawiał się następująco:

do lat 14	— 24	pracownicy fizyczni	— 237
od 15 do 20 lat	— 44	pracownicy umysłowi	— 590
powyżej 20 lat	— 1097	młodzież ucząca się	— 170
		inni zatrudnieni	— 50
		nietrudnieni	— 118

Liczba czytelników w poszczególnych klinikach jest uzależniona od stanu zdrowia chorych i od okresu ich przebywania w szpitalu. I tak np. w klinice ginekologiczno-położniczej tylko 7,9% pacjentek korzystało z biblioteki, gdyż pobyt chorych trwa tu przeciętnie 8 dni, a silne zaangażowanie psychiczne związane z przyjściem dziecka na świat nie sprzyja zainteresowaniu się książką. Wypożyczane pozycje, to przeważnie broszury dotyczące pielęgnowania niemowląt, zapobiegania chorobom u dzieci itp. Najwyższy procent czytelników zanotowano w klinice ortopedycznej, gdzie pacjenci przebywają długo i w większości przypadków mają ograniczoną możliwość swobodnego poruszania się. Wśród czytelników — pacjentów szpitala spotyka się właściwie wszystkie zawody, różny stopień wykształcenia i różny poziom przygotowania czytelniczego, a co za tym idzie wielką rozpiętość zainteresowań i możliwości percepcji. Zdarzają się chorzy, którzy pierwszą w swoim życiu książkę przeczytali dopiero w szpitalu, lecz są i tacy, którzy nie chcąc przerywać pracy naukowej korzystają z wypożyczania międzybibliotecznego i otrzymują za pośrednictwem filii potrzebne im materiały.

Charakterystyczne jest bardzo duże zainteresowanie poezją. W żadnej placówce nie notuje się tylu wypożyczeń utworów poetyckich. Chętnie czytana jest również satyra. I jeszcze ciekawy szczegół: pacjenci przed operacją często wypożyczają wydawnictwa albumowe, twierdząc, że przeglądanie ilustracji ogromnie uspokaja.

Osobne zagadnienie stanowi czytelnictwo literatury pozabeletrystycznej. Ze



zrozumiałych względów dużą poczytnością cieszą się wszystkie pozycje popularne z zakresu medycyny, a raczej profilaktyki (dobór pozycji z tej dziedziny jest konsultowany z lekarzami). Bardzo chętnie są czytane wszelkie reportaże i w ogóle literatura podróżnicza. Uderza fakt zainteresowania książką popularnonaukową ze strony pacjentów o bardzo słabym wyrobieniu czytelniczym. Z 2413 woluminów wypożyczonych chorem w I kwartale br. literatura piękna dla dzieci stanowiła 9,1%, literatura piękna dla dorosłych 69,4%, literatura popularnonaukowa 21,5%.

Personel biblioteki współpracuje z lekarzami i konsultuje dobór odpowiednich

pozycji, zwłaszcza dla ciężko chorych. Lekarze, w większości czytelnicy, znają księgozbiór filii i tym łatwiej i skuteczniej mogą służyć wskazówkami.

Trudno tu jeszcze mówić o biblioterapii w ścisłym tego słowa znaczeniu, tym niemniej coraz częściej i z dobrym wpływem dla samopoczucia pacjentów, stosowano wypożyczanie określonych tytułów na polecenie lekarza. Nie rzadkie są przypadki, że lekarz przychodzi razem z pacjentem do wypożyczalni i pomaga w doborze literatury.

Nie piszemy tu o czytelnictwie personelu szpitala. Warto jednak chyba wspomnieć, że w tej chwili zarejestrowanych w bibliotece jest 69% pracowników i najliczniejszą grupę stanowią lekarze i pielęgniarki. Nie tak dawno przez radio podawano wyniki badań czytelnicznych przeprowadzanych w Warszawie wśród różnych grup zawodowych. Lekarze znaleźli się na ostatnim miejscu, jeżeli chodzi o liczbę czytelników w swojej grupie. Z naszych doświadczeń można by wysnuć wniosek, że liczba czytelników w danej grupie zawodowej, jest raczej zależna od organizacji usług biblioteki i od przybliżenia (w dosłownym znaczeniu tego wyrazu) książki do czytelnika. Lekarze stanowią obecnie wśród naszych czytelników jedną z najliczniejszych grup zawodowych, a ponadto wachlarz ich zainteresowań jest bardzo szeroki. Np. w konkursie „Blżej książki współczesnej” wzięło udział 246 lekarzy i pielęgniarek typując bardzo wartościowe pozycje. Tak personel jak i chorzy korzystają bardzo często z biblioteczek podręcznej i bibliotecznej służby informacyjnej. Warsztat pracy służby jest jeszcze bardzo skromny, wobec czego trudniejsze kwerendy są załatwiane przy pomocy Ośrodka Informacyjno-Bibliograficznego w Centrali.

Filia współpracuje z Radą Zakładową Szpitala i jedna z bibliotekarek wchodzi w skład komisji kulturalno-oświatowej. Plan pracy tej komisji ściśle się łączy z planem pracy oświatowej biblioteki. Organizuje się konkursy i zgaduj-zgadule czytelnicze, odczyty (prelegentami są często byli pacjenci szpitala, dyskusje, przeglądy nowości, imprezy artystyczne z udziałem zespołów z innych filii bibliotecznych (zwłaszcza filii nr 9), wykorzystuje się również lokalny radiowęzeł do propagowania biblioteki i określonych tytułów. Dla małych pacjentów prowadzi się głośne czytanie w salach, oraz organizuje się występy teatrzyku kukiełek (z filii dla dzieci nr 4).

Kilkunastomiesięczny okres pracy filii nie upoważnia do formułowania poważniejszych wniosków, tym niemniej pozwolił na zgromadzenie sporej ilości materiału dotyczącego doboru księgozbioru, metod pracy oraz spraw organizacyjnych.

Należy sądzić, że po dłuższym okresie działalności placówki będzie można wprowadzić pewne uogólnienia i służyć bardziej konkretnymi materiałami.

JAN WOŁOSZ

KURS MYŚLENIA ORGANIZACYJNEGO

W okresie ubiegłych dwudziestu lat biblioteki powszechne powstawały i rozwijały się w tempie niezwykle szybkim, dopiero w trakcie swego istnienia i działalności wypracowując własne, sprawdzane w praktyce, metody i formy pracy oraz struktury wewnętrznej organizacji. Mimo rozkwitu nauk o organizacji i kierownictwie oraz wzrostu zainteresowań tą problematyką w naszym społeczeństwie — w bibliotekarstwie zagadnienia organizacyjne znajdują stosunkowo małe zrozumienie. Stąd nieliczne publikacje na ten temat oraz niewystarczająca ilość ustaleń normatywnych, stąd stojąca przed każdą biblioteką szczebla powiatowego czy wojewódzkiego konieczność rozwiązywania swych problemów organizacyjnych we własnym zakresie, własnymi siłami. W wyniku takiej sytuacji obserwujemy w naszych bibliotekach dużą różnorodność rozwiązań organizacyjnych i metod kierowania zespołami ludzkimi, których liczebność, kwalifikacje i metody pracy mają niekiedy mało wspólnego z zasadami racjonalnej organizacji, rzeczywistymi potrzebami placówki i realizowanymi przez nią zadaniami i celami społecznymi. Uderza niejednokrotnie brak ekonomicznego myślenia.

Ostatnio problemy te, ich znaczenie i wagę dla sprawnej działalności bibliotek zaczyna się dostrzegać i doceniać w środowisku bibliotekarskim. Dowodem tego jest

choćby powodzenie zorganizowanego niedawno eksperymentalnego kursu organizacji pracy dla kierowników powiatowych i miejskich bibliotek publicznych. Odbył się on w dniach od 13 do 28 października 1965 roku w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Słuchaczami kursu byli wyróżniający się kierownicy bibliotek powiatowych z 13 województw. Wśród słuchaczy znaleźli się przede wszystkim bibliotekarze o długoletnim stażu pracy i bogatym doświadczeniu zawodowym.

Program kursu obejmował wykłady, ćwiczenia i dyskusje takich zagadnień i tematów, jak:

- 1) ogólne wprowadzenie w nauki o technice i organizacji pracy (prakseologia, psychologia sprawnego myślenia, socjologia pracy itp.);
- 2) teoria informacji, przekazywanie i odbieranie informacji;
- 3) wybrane zagadnienia z zakresu organizacji pracy (organizacja wewnętrzna instytucji, podstawowe zasady racjonalnej organizacji pracy, stosunki międzyludzkie w zakładzie pracy, podstawy racjonalnego kierowania);
- 4) zagadnienia i czynności organizacyjno-administracyjne w PiMBP;
- 5) główne merytoryczne funkcje PiMBP z punktu widzenia informacji i naukowej organizacji pracy.

Rozkład zajęć był pomyślany w ten sposób, że po wykładach wprowadzających w poszczególne zagadnienia od strony teoretycznej, odbywały się ćwiczenia, w czasie których słuchacze rozpatrywali je szczegółowo na przykładzie pracy konkretnej biblioteki powiatowej (PiMBP w Jarocinie). Uzupełnieniem wykładów i ćwiczeń były dyskusje, w czasie których słuchacze mieli możliwość nie tylko przedyskutować interesujące ich zagadnienia, ale również skonfrontować z wykładanymi zasadami metody pracy i organizację własnej biblioteki oraz wymienić swoje doświadczenia. Z reguły dyskusje przeciągały się w czasie i kontynuowane były w godzinach wolnych od zajęć, niekiedy do późnych godzin nocnych w poszczególnych pokojach, w których zakwaterowani byli słuchacze. Był to chyba najbardziej „rozgadany” kurs w Ośrodku, który „przeżył” już przecież niejedno.

Właśnie w czasie dyskusji okazało się jak bardzo potrzebny był ten kurs, jak wiele spraw na tym szczeblu wymaga uporządkowania i usprawnienia. Dotyczyło to niemal wszystkich stron działalności bibliotek powiatowych. Duża różnorodność rozwiązań tak w zakresie organizacji poszczególnych komórek, jak organizacji pracy wskazuje doskonale na istniejącą w tej dziedzinie dowolność, która pozwala na najrozmaitsze poczynania, nie zawsze najlepsze i najbardziej ekonomiczne. Zajęcia na kursie pozwoliły słuchaczom rozwiązania te przeanalizować, określić najbardziej przydatne, a po powrocie do swych placówek — być może — zastosować je u siebie.

Czy słuchacze skorzystali z kursu? Sądę, że najlepiej mówi o tym zmiana stosunku słuchaczy do programu kursu i wykładowców. Początkowo oczekiwano od wykładowców podawania gotowych, ustalonych i ujednoliconych wzorców organizacyjnych i metod pracy, które mogliby w swoich placówkach wykorzystywać. Stopniowo jednak słuchacze zaczęli rozumieć, że gotowych wzorów nie otrzymają, a jeśli nawet zostaną im one podane, to tylko w formie pewnych zasad i wzorców przykładowych, na podstawie których sami powinni wypracować najlepsze rozwiązania po uwzględnieniu warunków działania swej placówki, że wypracowywanie rozwiązań organizacyjnych, kierownictwo, podział czynności i prac oraz odpowiedzialność za wyniki pracy biblioteki spoczywa na ich barkach. Zrozumieli również, że podejmowanie decyzji musi uwzględniać pewne zasady, że nie można pozwalać sobie tutaj na dowolność, że są zobowiązani przede wszystkim do myślenia kategoriami ekonomicznymi.

O tym, że kurs przyniósł słuchaczom wiele, świadczą wyniki rozpisanych przez Dyрекcję Ośrodka dwóch ankiet, z których jedna miała na celu wysondować, jakiego rodzaju potrzeby zmian widzą słuchacze w swoich placówkach po odbytych kursie i które z tych zmian wprowadzą w swoich placówkach, a po drugie — miała przynieść ocenę przydatności kursu, programu i jego realizacji.

Obydwie ankiety przyniosły wiele interesującego materiału. Odpowiadając na pierwszą ankietę słuchacze widzieli potrzeby zmian i obiecywali ich dokonać w zakresie: a) organizacji wewnętrznej działów i komórek, ustawienia personelu i podziale czynności i prac, usprawnienia dróg wewnętrznej informacji i wzmocnienia działów instrukcyjno-metodycznych; b) usprawnienia pracy bibliotek w drodze modernizacji lokali i sprzętu, większego wykorzystania dostępnych środków

technicznych, przejścia na kopertowy system wypożyczeń, rozbudowy warsztatu informacyjno-bibliograficznego, wprowadzenia wolnego dostępu do półek, rezygnacji z wykonywania niektórych prac mało przydatnych; c) usprawnienia współpracy z innymi instytucjami oświatowymi i kulturalnymi, lepszej opieki instrukcyjno-metodycznej nad placówkami terenowymi, zwłaszcza punktami bibliotecznymi, zmodyfikowania metod szkolenia. Jest wielce znamiennym, że słuchacze zobaczyli konieczność wprowadzenia pewnych zmian w tych dziedzinach pracy biblioteki powiatowej, z którymi wiązały się zajęcia na kursie. Świadczy to przede wszystkim o korzyściach wyniesionych z kursu przez słuchaczy oraz o potrzebie organizowania podobnych kursów.

Mówią o tym również odpowiedzi na pytania drugiej ankiety, w której niezmienne podkreślano celowość zorganizowania kursu oraz dawano przykłady wyniesionych z niego korzyści. Stosunkowo mało wypowiedzi dotyczyło samego programu kursu. Na ogół oceniany był on pozytywnie. Tylko niektórzy słuchacze postulowali rozwinięcie niektórych zagadnień takich jak: technika pracy kierownika biblioteki, nowatorstwo i racjonalizacja pracy ze ściślejszym powiązaniem tego zagadnienia z praktyką bibliotek powiatowych, współpraca biblioteki z innymi placówkami bibliotecznymi, a w szczególności z biblioteką wojewódzką.

Kurs dowiódł, jak bardzo potrzebne jest szersze rozbudzenie zainteresowania problematyką organizacyjną i jak duże są w tej dziedzinie zaniedbania. Rysuje się tu przede wszystkim potrzeba nowego, pełniejszego opracowania norm jakiegoś ujednolicenia struktur organizacyjnych bibliotek i metod ich pracy. Nie chodzi tu oczywiście o wprowadzenie jednakowych wzorów i metod do wszystkich bibliotek, lecz o przeanalizowanie wzorców czy metod już istniejących, wybranie najlepszych, najbardziej przydatnych i zaproponowanie ich bibliotekom do praktycznego wykorzystania z uwzględnieniem warunków każdej placówki. Wiąże się to z problemem szerszego wykorzystania w bibliotekach nowych urządzeń technicznych, szerszego wykorzystania zasad racjonalnej organizacji pracy, rozbudzenia u bibliotekarzy myślenia kategoriami organizacyjnymi i ekonomicznymi oraz stworzenia atmosfery przychylnej do tego rodzaju poczynić. Pozwoliłoby to bibliotekom uniknąć metod nieefektywnych, pracochłonnych, podnieść poziom usług bibliecznych i poprawić wyniki ich działalności.

EDWARD KOSSUTH

MIĘDZYNARODOWE OBRADY SPECJALISTÓW Z DZIEDZINY BUDOWNICTWA BIBLIOTECZNEGO

Zagadnienia budownictwa małych i średnich bibliotek powszechnych były tematem obrad drugiej międzynarodowej konferencji specjalistów z krajów socjalistycznych, która odbyła się w Warszawie w dniach 20—22 października 1965 r.*.

Na konferencję przybyli bibliotekarze i architekci z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, NRD, Węgier i ZSRR. Polskę reprezentowali dwaj bibliotekarze: F. Sedlaczek, i W. Skoczylas oraz dwaj architekci: W. Rzepka i J. Wierzbicki. W obradach wzięli również udział liczni zaproszeni bibliotekarze i architekci interesujący się zagadnieniami budownictwa bibliotecznego.

Organizatorem konferencji była Biblioteka Narodowa przy współudziale Ministerstwa Kultury i Sztuki i współpracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Obrady odbywały się w Pałacu Kultury i Nauki w sali im. L. W. Rudniewa. Dzięki urządzeniom znajdującym się w sali i sprawnej pracy tłumaczy uczestnicy konferencji mieli możliwość przysłuchiwania się obradom w dogodnym dla siebie języku: polskim, rosyjskim lub niemieckim.

Na konferencji wygłoszono w całości lub w skrócie następujące referaty:

S. Draganow (Bułgaria) — **Dwa kierunki w budownictwie małych i średnich bibliotek;**

* Pierwsza konferencja poświęcona zagadnieniom budownictwa i wyposażenia technicznego bibliotek i współpracy krajów socjalistycznych w tym zakresie odbyła się w dniach 11—14 lutego 1964 r. w Pradze.

D. Gawrecki (Czechosłowacja) — Artykuł dyskusyjny do referatu F. Sedlaczka na temat założeń programowych małych i średnich bibliotek;

J. Vinárek (Czechosłowacja) — O problematyce współpracy bibliotek krajów socjalistycznych;

S. Frank (Czechosłowacja) — Budownictwo biblioteczne w Czechosłowacji w latach 1964—1965;

P. Günnel (NRD) — Przygotowanie budowy małych i średnich bibliotek;

G. Lehman (NRD) — O planowaniu małych i średnich bibliotek;

F. Sedlaczek — Czynniki kształtujące założenia programowe małych i średnich bibliotek (z doświadczeń w Polsce);

J. Wierzbicki — Moduł konstrukcyjny i moduł wyposażenia bibliotek;

W. Rzepka — Projektowanie i wyposażenie techniczne małych i średnich bibliotek;

P. Havassy i T. Tombor (Węgry) — Współpraca architekta i bibliotekarza w świetle współczesnych zasad i praktyki;

T. Tombor — Kilka współczesnych zagadnień techniki oświetlenia bibliotek;

T. Tombor — Magazyny depozytowe i składnice biblioteczne;

J. W. Mejdendorf (ZSRR) — Planowanie i wyposażenie bibliotek.

Ponadto D. Gawrecki wygłosił referat pt. „Sprawozdanie z Międzynarodowego Ośrodka Koordynacyjnego do Spraw Budownictwa i Wyposażenia Technicznego Bibliotek”. Funkcje tego ośrodka powołanego zgodnie z rezolucją konferencji w Pradze w ubiegłym roku pełniła Biblioteka Państwowa ČSSR.

W dyskusji rozwinęto i omówiono wiele zagadnień poruszonych w referatach. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołał referat S. Draganowa omawiający, między innymi, sprawę łączenia bibliotek z innymi instytucjami kulturalno-oświatowymi w jednym budynku. Okazało się, że takie rozwiązanie mające w Bułgarii wieloletnią tradycję i z powodzeniem stosowane w praktyce, budzi wiele zastrzeżeń wśród bibliotekarzy i architektów innych krajów. W końcu jednak zebrani doszli do wniosku, że łączenie bibliotek z instytucjami o zbliżonych zadaniach we wspólnym budynku może być stosowane w zależności od lokalnych warunków i potrzeb poszczególnych krajów.

Z ciekawszych zagadnień poruszonych w dyskusji należy wymienić sprawę możliwości przystosowania budynku bibliotecznego do zmieniających się z biegiem lat funkcji biblioteki i wiążącej się z tym zmiany przeznaczenia istniejących pomieszczeń bibliotecznych. Rozwiązaniem tego problemu byłoby stosowanie w budownictwie bibliotek konstrukcji bez słupów wewnętrznych podtrzymujących strop. Wnętrza wolne od słupów i murów wewnętrznych można dzielić na dowolne pomieszczenia przez odpowiednie ustawienie mebli bibliotecznych.

Dyskusja potwierdziła konieczność dalszej koordynacji prac krajów socjalistycznych w zakresie budownictwa i wyposażenia bibliotek. Znalazło to również wyraz we wnioskach końcowych konferencji, która zaleciła powzięcie wiążących decyzji w sprawie zatwierdzenia centralnego ośrodka koordynacyjnego do spraw budownictwa i wyposażenia technicznego bibliotek i jego statutu organizacyjnego.

Centralny ośrodek koordynacyjny powinien powstać przy centralnej bibliotece państwa, które jest w stanie zagwarantować odpowiednie warunki działalności i rozwoju tego ośrodka. Do czasu podjęcia ostatecznej decyzji w tej sprawie rolę ośrodka koordynacyjnego ma pełnić nadal Biblioteka Państwowa ČSSR.

We wnioskach zaleca się aby w ciągu 1966 r. powstały krajowe ośrodki koordynacyjne w poszczególnych państwach. Do czasu powstania krajowych ośrodków koordynacyjnych biblioteki centralne tych państw wyznacza odpowiedzialnych pracowników do stałej współpracy z Centralnym Ośrodkiem Koordynacyjnym.

Ponadto konferencja zaleciła:

— opracowanie podstawowych metodycznych założeń do określenia pojęcia małych i średnich bibliotek z uwzględnieniem wszystkich ich istotnych cech;

— przygotowanie projektów nomenklatury małych i średnich bibliotek powszechnych;

— przestudiowanie i opracowanie podstawowych wymiarów mebli bibliotecznych a także praktycznych zasad budowy typowych małych i średnich bibliotek w trzech wariantach: bibliotek budowanych łącznie z instytucjami kulturalnymi, bibliotek w budynkach samodzielnych i bibliotek w budynkach adaptowanych.

Materiały te ma opracować międzynarodowa grupa ekspertów złożona z osób wyznaczonych przez centralne biblioteki państw socjalistycznych.

DYDAKTYCZNE I WYCHOWAWCZE ZNACZENIE ZAJĘĆ UZUPEŁNIAJĄCYCH W BIBLIOTECIE SZKOLNEJ

Wśród wielu form pracy w bibliotece szkolnej na uwagę zasługują formy zabawowe z książką. Zabawa daje radość i zadowolenie, daje też odpoczynek i odprężenie. Umiejętnie dobrana zabawa może zawierać elementy kształcące i wychowawcze. Dowodem tego jest system pracy w przedszkolach, gdzie dzieci w sposób łatwy i przystępny przyswajają sobie cały szereg wiadomości oraz nabierają nawyków niezbędnych w życiu codziennym. Także zabawna treść książeczek dla młodszych dzieci zawiera duży ładunek wiadomości rzeczowych i wychowawczomoralnych.

Obecnie obserwujemy tak u dorosłych jak i u młodzieży nowy typ zabawy jaką są wszystkie quizy, zgaduj-zgadule i konkursy organizowane przez radio i telewizję, a także przez inne instytucje. W konkursach organizowanych przez ZMS, ZHP, czy Min. Oświaty poprzez biblioteki szkolne młodzież próbuje swych sił w szerszym zakresie i na większym terenie. Wielu jednak nie chce brać udziału w dużych imprezach, brak im bowiem do tego odwagi.

Wydaje się że w bibliotekach szkolnych w większym niż dotychczas zakresie winno się stosować formy zabawowe z książką. W toku gry czy zabawy łatwo można sprawdzić u młodzieży stopień opanowania pewnych wiadomości. Zajęcia rozrywkowe zachęca uczniów do czytania, myślenia i dyskusji, pozwolą im dostrzec potrzebę zwrócenia większej uwagi na problematykę czytanego utworu i inne jego elementy. Dobrze dobrane gry z odpowiednich książek utrwala wiadomości z lektury podstawowej i uzupełniającej z różnych przedmiotów. Kształci się też tą drogą zmysł szybkiej orientacji, wdraża czytelnika do samodzielnych poszukiwań.

Znaczenie wychowawcze stosowanych gier i zabaw polega na szlachetnej rywalizacji, wdrażaniu do przestrzegania regulaminu i reguł gier i zabaw, przyzwyczajaniu do kulturalnych zabaw towarzyskich.

Zagadnienia te są szeroko omówione w kilku pozycjach np. w „Metodyce pracy z czytelnikiem” (praca zbiorowa pod red. F. Popławskiego W-wa 1958, SBP). Autor Z. Arct w rozdziale „Zajęcia rozrywkowe z czytelnikiem” s. 298—343 oprócz teoretycznego omówienia zagadnienia podaje cały szereg przykładowych gier i zabaw, konkursów i rebusów. Podobnie opracowana jest „Książka w zabawie i pracy” H. Puczyńskiej-Wentlandtowej (W-wa 1948).

Dalszą pozycją jest Lucyny Szczegodzińskiej „Z książką na wesoło” (część I i II Wyd. Związkowe CRZZ 1959 i 1961). Część I zawiera gry i zabawy zespołowe łatwiejsze a część II trudniejsze, wymagające od czytelników umiejętności posługiwania się księgozbiorem podręcznym (słownikami, encyklopediami, zestawami bibliograficznymi), a od organizatora umiejętności obsługi aparatów i urządzeń audiowizualnych (np. rzutnika, magnetofonu, adaptera itp.).

Opracowania te przeznaczone są dla czytelników dorosłych i zawartych tam gier i zabaw nie można stosować w bibliotece szkolnej bezkrytycznie. Specjalnie dla młodzieży zostały opracowane przez pracowniczki biblioteki Pałacu Młodzieży w Katowicach takie pozycje jak:

- Konkursy czytelnicze dla dzieci i młodzieży (1957 i 1960).
- Gry i zabawy (1964).

Wydawnictwo Harcerskie wydało S. Sosnowskiego „Z książką do ludzi” gdzie można też znaleźć przykłady zabaw z książką. Organizator może zastosować każdą podaną tu grę czy zabawę; ale ich treść musi być odpowiednio dobrana do możliwości uczestników, a więc z literatury dla dzieci i młodzieży. Dobór rozrywek umysłowych zależy od wieku i poziomu oraz odczytania grupy biorącej udział w zabawie.

Zajęcia tego typu najlepiej rozpoczynać w małym zespole od gier i zabaw najłatwiejszych i stopniować trudności w miarę nabywania przez uczestników coraz lepszej orientacji w grach. Nie można stosować tej samej zabawy, zagadki czy gry w tym samym zespole kilkakrotnie, gdyż wtedy traci ona atrakcyjność. Jeśli chcemy powtórzyć jakąś grę lub zabawę trzeba przy zachowaniu tej samej formy

dać jej nową treść. Należy też pamiętać, że zbyt trudne gry zniechęcają dzieci, a zbyt łatwe nudzą. Przeprowadzanie gier i zabaw wymaga od prowadzącego wiele taktu i wyrozumiałości. Zawodnika który przegrał trzeba pocieszyć i nie dopuścić do wyśmiania go przez uczestników, którzy uzyskali lepsze wyniki. Jest to ważny moment wychowawczy zwłaszcza u dzieci młodszych.

Zabawy i gry literackie można najogólniej podzielić na 4 rodzaje:

- 1) stolikowe gry literackie,
- 2) zgadywanki bibliograficzne,
- 3) gry i zabawy ruchowe,
- 4) konkursy błyskawiczne.

Nie będę na tym miejscu omawiać poszczególnych rodzajów gier i zabaw, ani podawać konkretnych ich przykładów, gdyż bogaty ich wybór znajdą koledzy bibliotekarze w cytowanych wyżej wydawnictwach. Natomiast trochę dłużej chciałabym się zatrzymać nad organizacją i przeprowadzeniem zajęć rozrywkowych.

Prace organizacyjne w tym zakresie można by podzielić na dwie zasadnicze części:

- 1) prace związane z przygotowaniem zajęć (obmyślenie tematu, formy, wykonanie potrzebnych materiałów),
- 2) samo przeprowadzenie zajęć.

Do przeprowadzenia gier wymagających opracowania materiałów czy pomocy graficznych należy wykorzystać aktyw biblioteczny tworząc odpowiednią sekcję i dobierając do niej odpowiednich uczniów uzdolnionych w tym kierunku.

Początkowo aktyw opierać się będzie na gotowych wzorach. Mogą do tego posłużyć wzory z cytowanych wyżej pozycji. Dla dzieci młodszych można również wykorzystywać gry literackie znajdujące się w niektórych numerach „Płomyczka” i „Płomyka”, „Horyzontów Techniki dla Dzieci”. Jeśli aktyw będzie dłużej pracował w tym kierunku, z czasem wzory takie może opracowywać samodzielnie. Młodzież bowiem ma wiele doskonałych pomysłów, trzeba jej tylko stworzyć warunki do ich realizacji. Można też zastosować współzawodnictwo indywidualne lub zespołowe np. pod hasłem „kto najciekawiej opracuje grę na temat...” Do gier z zastosowaniem rzucania kostki można wykorzystać wiadomości z książek podróżniczych lub przygodowych układając trasę podróży z przeszkodami np. Tomka z książki Szklarskiego „Tomek w krainie kangurów” lub Vernego „Dzieci kapitana Granta” itp. Praca przygotowawcza jest już bardzo kształcąca dla młodzieży, bo do wykonania gry trzeba dobrze poznać treść danej książki. Sama gra utrwali i pogłębi wiadomości uczestników z zakresu geografii czy biologii zależnie na co położymy nacisk w czasie opracowania. Do każdej gry muszą być opracowane wskazówki i правила.

Zajęcia rozrywkowe z książką mogą być wplecione w każde zebranie zespołu czytelniczego, a parę razy do roku bibliotekarz może zorganizować specjalny „wieczór gier i zabaw”. W ramach współpracy z organizacjami wskazane jest omówienie z opiekunami tychże celowość stosowania kształcących rozrywek oraz wskazać odpowiednich literatur. Stosowanie bowiem ich na zebraniach organizacji młodzieżowych, zwłaszcza w szkole podstawowej np. na zbiórkach harcerskich wtedy, gdy nie można zorganizować wycieczki w teren, przyczyni się do ich uatrakcyjnienia, a także wpłynie na podniesienie czytelnictwa książek i czasopism.

Trzeba pamiętać, że jest dużo zajęć rozrywkowych, które nie wymagają specjalnego przygotowania i można je stosować przy różnych okazjach. Bibliotekarzowi lub organizatorowi zajęć nie sprawia trudności przeprowadzanie ich jeśli będzie je często stosował, gdyż nabierze wprawy i znajomości różnych gier i zabaw, a orientując się w zainteresowaniach dzieci i młodzieży oraz poczytności książek łatwo zmieni treść znanej zabawy.

Wprowadzenie omawianych zajęć z książką w bibliotece tak różnych od tradycyjnie stosowanych w szkole na lekcjach czy w domu w czasie odrabiania zadanych prac, uatrakcyjni pracę z książką, a równocześnie przyczynia się do kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży.

„WĘDRUJEMY PO POLSCE ŚLADEM XX-LECIA.”

Turniej zakończony. Dużo pracy, ale i dużo zadowolenia. 3678 dzieci naszego województwa warszawskiego ukończyło Turniej „Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia”, prowadzony przez 169 placówek. Liczba uczestników w poszczególnych placówkach waha się od 2 do 235. Oczywiście kierowanie pracą tak wielkiej grupy jest nierealne, ale realna jest współpraca z nauczycielstwem. I tę współpracę podkreślić należy, jako jeden z wielkich sukcesów Turnieju, zwłaszcza, że to nie odosobniony przypadek, a osiągnięcie wielu bibliotek naszego województwa. Nauczyciele prowadzili zespoły turniejowe, czuwając nad doбором materiałów i wykonywaniem prac.

Drugi nasuwający się wniosek to to, że wyniki Turnieju są na ogół proporcjonalne do wysiłku włożonego w pracę organizacyjną. Powiaty, które pomimo trudności potrafiły dostarczyć bibliotekom terenowym potrzebnym materiałów, jak np.: roczniki czasopism, wyciągi z trudnodostępnych książek, konspekty zajęć, czuwały nad planem i realizacją pracy, wysyłały instruktorów na zajęcia zespołów, nawiązywały kontakty z instytucjami i stowarzyszeniami (szkoła, TRZZ itp), — wysunęły się w turnieju na czoło województwa. Poniższa tabela wskazuje pierwsze 10 powiatów:

l.p.	powiat	liczba uczestników	% b-k biorących udział
1)	Wołomin	683	56,6
2)	Ostrołęka	425	39
3)	Ostrów Maz.	337	62
4)	Przasnysz	263	91,3
5)	Mława	221	82,3
6)	Nowy Dwór Maz.	306	17,4
7)	Maków Maz.	213	75
8)	Garwolin	170	64,3
9)	Otwock	210	42
10)	Sochaczew	155	35,3

Również w wynikach prac poszczególnych placówek widać wkład pracy bibliotekarza. Tam, gdzie bibliotekarz poświęcił więcej czasu na omówienie z dziećmi Turnieju, pokazał metodę pracy, źródła, organizował systematycznie zajęcia poświęcone obronemu zagadnieniu, jak np., pogadanki z wyświetlaniem przezroczy, błyskawiczne konkursy, wycieczki itp., czuwał nad realizacją podjętych przez dzieci prac, dając wskazówki i pokazując błędy — wyniki są w niektórych wypadkach wprost imponujące. Dzieci, które potrafimy zainteresować jakimś zagadnieniem i pokażemy metody pracy, mogą dać z siebie naprawdę bardzo wiele, pomimo absorbujących zajęć szkolnych i pozaszkolnych.

W zestawieniu liczbowym poszczególnych placówek na czoło wysunęła się **Gromadzka Biblioteka Publiczna w Zabrodziu pow. Ostrołęka**. Kierownik ob. Bolesław Małkowski zwerbował 235 uczestników. **Miejska Biblioteka Publiczna w Legionowie pow. Nowy Dwór Maz.** pozyskała 210 uczestników, spośród których 3 zespoły prowadziła kol. Emilia Biernat, kierownicza mającego powstać oddziału dziecięcego.

Na samodzielność pracy położyła nacisk kier. Oddziału dziecięcego przy **Miejskiej Bibliotece Publicznej w Otwocku** kol. Aniela Boska. W pierwszym etapie Turnieju aktyw czytelnicy opracowali kartotekę XX-lecia na podstawie roczników czasopism posiadanych przez Bibliotekę, do której dołączono katalogi książek na ten temat. W drugim etapie Turnieju dzieci korzystając z tych źródeł wyszukiwały materiały do indywidualnie obranych tematów i przygotowywały referaty, wygłaszane na zebraniach czytelników, a niekiedy i w szkole.

Wśród prac wykonanych indywidualnie lub przez zespoły przeważają albumy o bardzo rozmaitym poziomie. Od bezmyślnych zbiorów pocztówek do pięknie opisaney historii i współczesności jednej lub kilku miejscowości, ilustrowanych zdjęciami, rysunkami, lub widokówkami. Poza tym sporo wykresów, tablic, modeli, map itp. — **Kółko historyczne przy Powiatowej Bibliotece Publicznej w Radzyminie** uczestniczyło w opracowaniu słownika historyczno-geograficznego powiatu wołomińskiego.

Przykład ciekawego rozwiązania pracy zespołów pokazała kol. Wanda Głowacka kierowniczką **Osiedlowej Biblioteki Publicznej w Podkowie Leśnej**, gdzie każde dziecko dało wkład samodzielny pracy do wspólnego dzieła. Np. jeden z zespołów interesował się pomnikami Warszawy. Każde dziecko opracowało w oddzielnym zeszytiku historię jednego pomnika i wykonało jego model w mydle (pomalowany i polakierowany). Od pomników ustawionych na podstawie wokół planu Warszawy biegły nitki do punktów ich umiejscowienia w mieście (na planie), obok planu ułożono zeszytiki. Podobnie rozwiązano temat „Parki Narodowe”, do którego każde dziecko przygotowało opis jednego parku, a wspólnie opracowały mapę parków. Analogicznie przeprowadzono prace dotyczące niektórych gałęzi przemysłu.

Zakończenie Turnieju przeprowadzono rozmaicie. Były zgaduj-zgadule, wycieczki, wieczory regionalne itp.

Bibliotekarze podkreślają, że Turniej był bardzo trudny, ale ciekawy i przyniósł wiele korzyści zarówno bibliotekarzom, dając im dużo doświadczeń w zakresie organizacji pracy z dziećmi, jak i dzieciom, rozwijając zainteresowania, wyrabiając aktywność, ucząc korzystania z różnych źródeł i dając wiele wiadomości o minionym XX-leciu, historii i geografii Polski.

WĘDRÓWKI PO MUZEACH

ANNA BAŃKOWSKA

SZTAMBUCH WARSZAWY

Zbiory Muzeum Historycznego m. st. Warszawy

Starając się zrozumieć teraźniejszość zwracamy się raz po raz ku przeszłości, aby — na ile to możliwe — uzmysłować sobie kolejne ogniwa historycznych wydarzeń i przemian. Służy temu lektura i prace naukowe z różnych dziedzin, służą w sposób działający bardzo mocno na wyobraźnię — zbiory muzealne. Uważny obserwator patrząc na dzieło sztuki albo na — zupełnie zwyczajny, nieraz prymitywny przedmiot codziennego użytku: naczynie, sprzęt, ozdobę sprzed tysięcy, setek, a choćby tylko dziesiątków lat odczyta mnóstwo pasjonujących szczegółów o jego twórcy i odbiorcy, o ich umiejętnościach i potrzebach, o stanie wiedzy, gustach, stylu życia.

Czytelników „Poradnika” chcemy w tym roku zapoznać w cyklu artykułów ze zbiorami niektórych muzeów warszawskich i pozawarszawskich. Obok największej skarbnicy pamiątek — Muzeum Narodowego w Warszawie i w Krakowie i zbiorów na Wawelu, których zwiedzanie jest stałym punktem programu niemal wszystkich wycieczek, mamy stosunkowo dużo muzeów mniej szeroko znanych, bardziej wyspecjalizowanych jeśli idzie o kierunek zbiorów i z pewnością wartych żywszego zainteresowania. Różnorodność problemów, którymi się zajmują jest ogromna, żeby wymienić tylko dla przykładu muzea: Archeologiczne i Geologiczne, Techniki, Teatru i Sportu, Łowieckie i Lekarskie, zbiory poświęcone wybitnym ludziom nauki i sztuki — Marii Curie-Skłodowskiej, Fryderykowi Chopinowi, Adamowi Mickiewiczowi czy Bolesławowi Prusowi, Marii Konopnickiej i in. Zebrane tam eksponaty, choć skupione wokół jednej osoby lub zagadnienia, ukazują znacznie szerszy krąg spraw dotyczących się w życiu społecznym, umysłowym, kulturalnym, artystycznym kraju lub regionu. Przypominają po trosze niemodne już dzisiaj sztambuchy, których zapisane karty stawały się po latach żywą kroniką swego czasu.

Jako pierwsze prezentujemy Muzeum Historyczne m. st. Warszawy. Jesteśmy w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, tuż po obchodach rocznicy VII wieków Warszawy — miasta gdzie życie polskie biło od stułeci tak moc-

no, że w jej dziejach można odszukać treści najistotniejsze dla całego narodu. Zwiedzając w salach muzealnych wystawę poświęconą jej historii uświadamiamy sobie, jakimi drogami mała wieś mazowiecka urosła do rangi stolicy Rzeczypospolitej — serca kraju.

Muzeum Historyczne — kierowane przez prof. dr. Janusza Durko — zajmuje osiem zabytkowych kamieniczek na staromiejskim Rynku, po stronie Dekerta. Jego początkiem był przedwojenny dział „Starej Warszawy” w Muzeum Narodowym, które niemal od początku istnienia gromadziło warszawian, kupując je lub otrzymując jako darowizny od prywatnych kolekcjonerów, z warszawskich klasztorów, ze staromiejskiego ratusza. W 1936 r. zbiory były już tak bogate, że wyodrębniono je (pozostawiając w rękach organizacyjnych Muzeum Narodowego) jako Muzeum Dawnej Warszawy, z osobną siedzibą na Starym Mieście. Tej samodzielności i pięknych perspektyw nie stało na długo. Rozdział wydarzeń wojennych i okupacyjnych zamknął się obróceniem w ruinę Starego Miasta i zniszczeniem większości najcenniejszych zbiorów.

Muzealnicy to ludzie uparci, kiedy przyszła tylko po temu pora natychmiast stanęli do roboty, nie zrażając się, iż trzeba było zaczynać niemal od stanu zeroowego. Bez własnego dachu nad głową, w kilkuosobowym początkowo gronie, spod gruzów i z piwnic ratowali zachowane jeszcze ślady historii miasta, które postanowiono przywrócić życiu.

Właściwą działalność Muzeum (połączone z Centralnym Muzeum Historycznym) rozpoczęło w 1951 r., obejmując w miarę postępującej odbudowy kamieniczki na Starym Mieście i organizując we własnych salach, których stopniowo przybywało coraz więcej, wystawy i pokazy, przeważnie o tematyce warszawskiej. Równocześnie zbierano i opracowywano materiały do fundamentalnej i uzupełnianej po dziś dzień wystawy: **Historia Warszawy od X do XX w.** Otwarto ją 17 stycznia 1955 r.

Obecnie ekspozycja dzieli się na cztery czasokresy i rozmieszczona jest — w sposób podyktowany w znacznej mierze warunkami lokalowymi — następująco: wiek XIII do 1655 r. (parter), 1655 r. — 1795 r. (I piętro), 1795 r. — 1914 r. (II p.), 1914—1965 r. (III p.). W tych ramach chronologicznych pokazane zostały najistotniejsze charakterystyczne problemy, a więc rozwój terytorialny miasta, życie polityczne, społeczne, rzemiosło, kultura, sztuka. Jako ilustracja służą dokumenty i akty, ryciny i mapy, rzeźby, sprzęty, wyroby rzemieślnicze, artystyczne, przedmioty codziennego użytku i inne, najstarsze, dawne i nowsze realia warszawskiego życia. Część z nich oglądamy w oryginałach, inne w makietach, modelach, faksymiliach np. starych druków czy kart tytułowych dawnych ksiąg, do złudzenia imitujących oryginały. Już w pierwszej sali mapa Mazowsza z XIII wieku wskazuje, że był to wówczas obszar słabo zaludniony. Nieliczne, zachowane w ciągu siedmiu wieków pamiątki: gliniane garnki, żelazne krzesiwo, domowe statki pozwalają sobie wyobrazić w największym przybliżeniu jak nasi mazowieccy przodkowie żyli i gospodarowali na co dzień. Najcenniejsze z nich pochodzą z wczesnośredniowiecznego grodu, odkrytego przez archeologów na przedpolu Warszawy — Starym Bródnie. Ciekawe jednak, że już wtedy, w warunkach zdawałoby się bardzo prymitywnych, dawało o sobie znać dążenie do „urody” życia, którego widymym znakiem jest zachowana biżuteria z X i XI w. — srebrne ozdoby, szklane korale, zausznice, fragmenty pierścionków. Ważnym dokumentem kultury duchowej jest reprodukcja miniatury ewangeliarza z Płocka, tzw. Kodeksu Pułtuskiego, datującego się z XI wieku.

Przechodząc z sali do sali, jakby z wieku w nowy wiek, widać jak stopniowo rozrastał się i wzbogacał organizm Warszawy. Oto najstarszy zachowany dokument z 1376 r.: przywilej którym Janusz ks. Mazowiecki nadaje warszawskim mieszczanom prawo wybudowania łaźni, z przeznaczeniem płynących stąd dochodów na

potrzeby miasta; dalej — moment przełomowy dla historii Warszawy i Mazowsza — wygaśnięcie dynastii Piastów Mazowieckich i wcielenie ich dzielnicy do Korony Polskiej — zaakcentowany poprzez portret rodzinny ostatniej księżat mazowieckich Janusza i Stanisława z ich siostrą Anną oraz kopię płyty nagrobkowej obu braci. Z początku XV w., jak widać na makiecie, poza obronnymi starymi murami — zaczyna się szybko rozrastać Nowe Miasto. Dokument z 1569 r. przypomina, że jest to data węzłowa dla ustołecznienia Warszawy: ogłoszono ją wtedy siedzibą sejmów walnych dla Korony i Litwy. Niedługo potem, bo już w 1596 r. Zygmunt III Waza wybiera Warszawę na swoją królewską siedzibę. Podjęta zostaje — utrwaliły to sztychy i plany — odbudowa zamku książąt mazowieckich, rośnię zamożność i znaczenie miasta, które coraz silniej zrasta się z resztą kraju. Rosną też potrzeby i wymagania. W 1624 r. drukarz poznański Jan Rossowski otrzymał prawo założenia w Warszawie drukarni: „Gdy dla braku na dworze naszym drukarza — czytamy w królewskim przywileju — wielkie widzimy niegodności dla Rzeczypospolitej, a nawet i ogłoszenia samych konstytucji, uważamy za słuszne mieć drukarnię w mieście naszym Warszawie, gdzie i my sami mieszkamy”. W XVII w. istniało już w mieście 20 cechów i nie wolno było uprawiać rzemiosła nie należącym do cechu, czyli tzw. „partaczom”. Wyroby ceramiczne, kowalskie, ślusarskie, stolarskie, coraz piękniejsze, bardziej pomysłowe i kunsztowne, rozmieszczone są we wszystkich niemal salach. Ale pełny, nasycony atmosferą dawnego życia obraz odnajdujemy wchodząc do wnętrza rekonstruowanych mieszczańskich komnat, jednej z połowy XVII, drugiej — z XVIII w., gdzie wymowę ma każdy szczegół — od kaflowego pieca, po pakowne skrzynie, zegary i obrazy na ścianach, albo też do przeniesionego na dzisiejszy grunt warsztatu złotniczego (XVI—XVII), w którym znalazły się narzędzia pracy i typowe meble, a za szkłem gabloty połyskują cenne wyroby, wśród nich najokazalsze tzw. Herma św. Maurycego, to jest relikwiarz w kształcie popiersia, wykonany ok. 1600 r. przez złotnika królewskiego dla kolegiaty w Pułtusk.

Historia naszej stolicy nie była — jak wiadomo — spokojna. Insurekcja kościuszkowska, gorące dni powstań listopadowego i styczniowego, wydarzenia 1905 r., I wojna światowa, gwałtowne wstrząsy, patriotyczne zrywy, walka i gorzkie doświadczenia przypominają dziś o sobie zachowanym drukiem, odezwą, ulotką, mapą, planem rozmieszczenia walczących oddziałów, wojskową odznaką. I oto czasy bardzo już bliskie. **Warszawa 1939 r.** — w gablotach szpalty gazet z pamiętnego 1 września, rozporządzenia i odezwy do ludności stolicy, maska przeciwigazowa, żołnierski mundur, surowy i wymowny w prostocie obraz tamtych dni, zakończonych komunikatem z 29 września o kapitulacji miasta. O kapitulacji, która właściwie ani na chwilę nie została wewnętrznie przez naród przyjęta. Bo oto wchodzimy teraz w ciąg salek poświęconych **podziemnej walce** z okupantem. Jest tu mapa akcji zbrojnych na terenie Warszawy za okupacji hitlerowskiej, są terrorystyczne afisze niemieckie i — w odpowiedzi — ulotki polskiego podziemia. Są poszczególne numery imponującej liczebnością prasy konspiracyjnej, wykaz tajnych drukarni, dokumenty walki, męstwa i upartej nadziei. Osobna salka poświęcona jest historii działalności niepodległościowej warszawskiej młodzieży, a przede wszystkim Szarych Szeregów. Potem **powstanie warszawskie** (bardzo interesujące eksponaty: oryginalne części umundurowania, uzbrojenia, prasa, dokumenty, fotokopie, plany sytuacyjne) oraz ostatnie miesiące okrutnego palenia i niszczenia popowstaniowej Warszawy, dokumentacja strat i — **17 stycznia 1945 r.**: wyzwolenie. Zatrzymujemy się przed dokumentem datowanym z 31 sierpnia tegoż roku: Krajowa Rada Narodowa nadała Warszawie — za bohaterską postawę w walce z przeemocą niemiecką w latach 1939—1945 — Krzyż Grunwaldu I Klasy. Zamykają wystawę dokumenty, wykresy, diagramy, fotografie i makiety dotyczące najnowszej, dwudziestoletniej historii miasta i perspektyw jego rozwoju.

Wystawa rozlokowana w 60 salkach liczy około 10 000 eksponatów. Jest to materiał olbrzymi, i to nie tylko ilustrujący, ale i pouczający. Można się tu napatrzyć i nawiązać aury minionych lat. Niemniej tak obszerny i bogato pokazany temat, po to żeby został lepiej przyswojony, zrozumiany i przyniósł pełną korzyść powinien być u zwiedzających poprzedzony podstawowym chociażby przygotowaniem, aczkolwiek liczne, starannie opracowane objaśnienia eksponatów ułatwiają zwiedzanie. Warto w każdym razie, planując wycieczkę do Muzeum Historycznego, zapoznać się choćby najogólniej z dziejami Warszawy.

Zwiedzających muzea interesują przede wszystkim eksponaty, nie zastanawiamy się natomiast, ile żmudnej pracy i rzetelnej wiedzy trzeba włożyć w ich odpowiednie dobranie, objaśnienie, najbardziej przejrzyste i logiczne rozmieszczenie. W Muzeum Historycznym istnieje szereg specjalistycznych pracowni, które zajmują się badaniami dziejów Mazowsza i Warszawy, prowadzą kwerendy archiwalne, gromadzą dokumentację dotyczącą wybranych okresów i zagadnień. Rezultatem tych prac — widocznym m.in. na wystawie dziejów Warszawy — są np. mapy ujmujące systematycznie różne zagadnienia, makiety przygotowane na podstawie archiwaliów i dokumentacji, modele dawnych budowli, rekonstrukcje wnętrz.

Zasoby Muzeum powiększają się może niezbyt szybko, ale stale. Najliczniejszą grupę stanowią **varsawiana**: malarstwo XVI—XX w. grafika XIV—XX w., zabytki rzemiosła, szczególnie ceramika, wyroby kowalskie, złotnicze. W grupie **poloników** najciekawsze zabytki to biżuteria i pamiątki z okresu powstań narodowych, 1831, 1863, duży zbiór chorągwi cechowych, obrazy Aleksandra Sochaczewskiego o tematyce powstańczej przekazane przez ZSRR. Chlubą jest wielki **zbiór widoków Warszawy**, (z wyjątkiem rysunków Canaletta, które gromadzi Muzeum Narodowe). Muzeum dysponuje również bardzo cennym zbiorem 6000 druków i kilku tysięcy grafik dotyczących powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji, przekazanych przez dr Ludwika Gocła, a eksponowanych dotychczas w Puszczykowie pod Poznaniem.

Poza stałą ekspozycją Muzeum — organizuje parę razy do roku **wystawy okresowe** — często przy współudziale innych zainteresowanych instytucji. Tematami ich były zagadnienia tak ciekawe i ważne jak np.: stulecie powstania styczniowego, 130 rocznica powstania listopadowego, działalność wielkiego uczonego, polityka i wychowawcy młodzieży Joachima Lelewela, Warszawa w sztuce współczesnej twórczość malarzy — Franciszka Kostrzewskiego i Tadeusza Cieślewskiego i in. Ubiegły rok zakończył się wystawą „Varsawiana w zbiorach drezdeńskich”, na której — po raz pierwszy w Polsce — pokazano dokumenty cenne dla dziejów warszawskiej architektury i urbanistyki na przełomie XVII/XVIII w. oraz obrazy i zabytki sztuki zdobniczej ze zbiorów Saskiego Krajowego Archiwum Głównego w Dreźnie i z Galerii Drezdeńskiej. Do większości wystaw wydawane są **katalogi**, wprowadzające w problem i orientujące w pokazanym materiale. Ma swój katalog również ekspozycja stała.

Osobny — nader ważny odcinek pracy Muzeum Historycznego — to jego **działalność oświatowa i popularyzatorska**. Weszło od dawna w zwyczaj, że wiele szkół warszawskich ilustruje lekcje historii oglądaniem stałej ekspozycji, niejednokrotnie przychodzą tu i słuchacze wyższych uczelni na seminaria z historii sztuki, rzemiosła itp. Od lat Biuro Oświatowe Muzeum prowadzi tzw. Studium Wiedzy o Warszawie. Młodzi i starsi słuchacze najróżniejszych zawodów, od uczniów szkół średnich i studentów poprzez nauczycieli, urzędników, pracowników wolnych zawodów, zapoznają się (dwa razy w tygodniu) z różnymi okresami i aspektami historii Warszawy, przemawiającej tym żywiej, że prelekcje odbywają się w najściślejszym powiązaniu z eksponatami, które są tej historii dokumentem. W sali kinowej Mu-

zeum wyświetlane są dokumentalne warszawskie kroniki i filmy¹⁾, wśród nich film w wersji francuskiej przeznaczonej dla cudzoziemców, „Varsovie quand même” („Warszawa taka jak zawsze”). Warto dodać, że przed dwoma laty z inicjatywy Biura Oświatowego zawarto porozumienie z „Orbisem” i Zrzeszeniem Studentów Polskich, wprowadzając odwiedziny w Muzeum do stałego programu wycieczek zagranicznych obsługiwanych przez te instytucje. Księga pamiątkowa Muzeum stała się więc swoistą „księgą narodów”. Podpisy Anglików, Czechów, Rosjan, Niemców, Amerykanów, Japończyków sąsiadują z nazwiskami mieszkańców Australii, Nowej Zelandii, Nikaragui, Rodezji, Nigerii, Hawajów itp. Oto parę wypowiedzi: „Zdumiewająca i wzruszająca wizyta, która pozwoliła nam przeżyć tragiczne losy Warszawy, godnej podziwu ze względu na swą odwagę i żywotność. Jesteśmy z całą sympatią i podziwem” (grupa turystów francuskich); „Zwiedziliśmy Muzeum Warszawy, poznaliśmy jej historię od założenia miasta, jej wzrost i zwycięskie zmagania z najeżdżącą hitlerowskim. Oby miasto wasze już nigdy nie zazało wojny” (goście z Nowosybirsk), albo zupełnie krótko: „Bravo Varsovie”.

Na koniec trzeba wspomnieć o **pracach wydawniczych** Muzeum, stanowiących wynik prac naukowo-badawczych. Poza pozycjami katalogowymi publikowane są również artykuły i zbiory źródeł oświeclających wiele mało znanych czy nietkniętych nawet dotąd zagadnień rozwoju miasta. Do najpoważniejszych i ogromnie potrzebnych prac tego typu należy opracowywana przez Muzeum „Bibliografia Warszawy”. Całość wydawnictwa, obliczona na 5 tomów, obejmie druki zwarte i zawartość około 7 000 czasopism warszawskich od XVI w. Dotychczas ukazały się dwa tomy. Muzeum posiada również zasobną bibliotekę, kompletowaną w aspekcie historii Warszawy i miast polskich, z której korzysta wiele osób zainteresowanych tą problematyką. Poszczególne naukowe pracownie służą w razie potrzeby informacjami do dziejów miasta.

Do Muzeum Historycznego m. st. Warszawy na Rynku Starego Miasta pod numerami 28—42 mieszkańcy stolicy dobrze znają drogę. Szczególnie ludno bywa tu w dni świąteczne, kiedy spotyka się nieraz kilka generacji — dojrzałych wiekiem i stawiających dopiero pierwsze kroki miłośników Warszawy. A kochać mądrze to znaczy rozszerzać swoją wiedzę o przedmiocie, starać się poznać jak najlepiej złe i dobre chwile miasta, do którego każdy tak często wraca przynajmniej myślą.

*

Oddziałem Muzeum Historycznego jest Muzeum Teatru, mieszczące się w odbudowanym gmachu Teatru Wielkiego. Z jego zbiorami zapoznamy jednak naszych czytelników osobno przy innej okazji.

JOLANTA KOWALCZYK

CZYTELNICY NA ODCZYTACH O STEFANIE ŻEROMSKIM

Powodzenie imprezy odczytowej warunkowane jest — jak wiadomo — kilkoma czynnikami. Do nich należą: interesujące i bezbłędne przygotowanie prelekcji, staranna organizacja imprezy, a w jej wyniku — duża frekwencja słuchaczy, umiających w sposób kulturalny odebrać treść wykładu, wreszcie żywa dyskusja, będąca uwieńczeniem trudu prelegenta i organizatorów oraz niewątpliwym kryterium znajomości przedstawionego tematu.

Z odpowiedzialności za poziom odczytu zdaje sobie chyba sprawę każdy uczywy wobec audytorium i szanujący się prelegent, wobec czego nie ma potrzeby pisać o tym szerzej, natomiast koniecznością wydaje się powiedzenie kilku słów na temat spraw pozostałych.

¹⁾ Pokazy filmowe organizowane są dla zorganizowanych grup, po wcześniejszym osobistym lub listownym ustaleniu terminu z Biurem Oświatowym Muzeum.

Dobre zorganizowanie imprezy to znaczy umiejętne zapropagowanie jej wśród czytelników biblioteki. Służą temu plakat z tytułem, miejscem i godziną odczytu oraz nazwiskiem prelegenta, zaproszenia pisemne do członków Koła Przyjaciół Biblioteki i aktywniejszych abonentów, a także ustne — przy okazji odwiedzin czytelników. Należy przy tym pamiętać, iż odczyt nie może выпаść w dwa dni po tych zaproszeniach, ponieważ wszyscy (łącznie z prelegentem) mają prawo do racjonalnego gospodarowania czasem i nie mogą być zaskakiwani terminem. Właściwie pomyślana impreza to także odpowiednio przygotowany lokal (wystawa książek prezentowanego autora lub pozycje wydawnicze dotyczące omawianego tematu, ewentualnie zieleń lub kwiaty), wprowadzenie i przedstawienie prelegenta, wreszcie zadbanie — przynajmniej w pewnym stopniu — o poziom przewidzianej dyskusji.

Setna rocznica urodzin Stefana Żeromskiego rozeszła się w Łodzi szerokim echem w postaci szeregu odczytów urządzanych w różnych środowiskach czytelnich. Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego gościła także — w ramach spotkań z czytelnikami — Hannę Mortkowicz-Olczakową i Monikę Żeromską; ostatnia — oprócz spotkania w MBP wystąpiła również w innych miastach naszego województwa.

Wśród wielu odczytów zorganizowanych w naszym mieście — jako prelegentce i bibliotekarce przypadło mi między innymi w udziale wygłoszenie ich dziesięciu; sześciokrotnie w rejonowych bibliotekach dla dorosłych oraz w rejonowej bibliotece dla dzieci i młodzieży, w bibliotece przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów, przy Komendzie Milicji Obywatelskiej Łódź Bałuty oraz w bibliotece zakładowej przy Zakładach „Feniks”.

Jak wiadomo spuścizna literacka twórcy „Popiołów” jest tak ogromna, że nie sposób przedstawić jej w granicach obowiązujących prelegenta trzech kwadransów, dlatego też słuszne jest wybranie z niej problemów węzłowych, a obok nich podawanie wiadomości mniej znanych — dla ożywienia odczytu (np. w naszym wypadku przytoczenie historii wydania noweli „Pocałunek”); niemniej i tak wyselekcjonowany materiał może rozsądzić owe czterdzieści pięć minut.

Mając to na uwadze proponowałam organizatorom imprez dwa tematy do wyboru: jeden — z twórczości Stefana Żeromskiego — bardziej ogólny, pomyślany jako pomoc dla młodzieży szkolnej i mniej wyrobionych czytelników, a omawiający zasadnicze sprawy pisarstwa autora „Ludzi bezdomnych” oraz drugi — „Kobiety w twórczości Stefana Żeromskiego” — sformułowany nieco atrakcyjniej i przedstawiający wybrane zagadnienie na tle literackiej działalności pisarza.

Imprezy z reguły cieszyły się sporą frekwencją nawet w środowiskach zamkniętych, takich jak Komenda MO (ponad 100 osób), czy Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów. Temu trudno się dziwić. Żeromski — klasyk literatury polskiej i autor lektur szkolnych, pisarz „rocznicowy”, twórca znanych i poczytnych utworów przyciągał ludzi na odczyty.

Ale co dalej? Zaczniemy od sloganu: „Umiejętność dyskusowania nie jest rzeczą łatwą”. I chociaż ta dyskusja w moim zamierzeniu miała się stawać swobodną rozmową poodczytową na temat pisarstwa Żeromskiego i problemów przez niego wysuwanych, nasuwała się obawa, że i ta swobodna rozmowa mogła napotkać na pewne trudności i opory ze strony audytorium.

W istocie — sprawa jest dość złożona. Młodzież szkolna, mająca „Żeromskiego w lekturze”, boryka się z pewnymi zagadnieniami, nie zawsze dostatecznie rozwiązanymi w szkole i przychodzi na taki odczyt z gotowymi pytaniami (niezależnie od ujęcia jego tematu), ale nie potrafi niekiedy zdobyć się na odwagę zabrania głosu; są przecież wśród nas i nieśmiali. Pokolenie starsze, które swego czasu „chowało się na Żeromskim”, odeszło już od spraw reprezentowanych w twórczości wielkiego pisarza i także miewa pewien kłopot z wystąpieniem publicznym. Młodzież przychodziła więc notować, dorośli — posłuchać, a sytuację po odczycie starał się niekiedy ratować prelegent, względnie personel biblioteki.

Interesujące jest jednak stwierdzenie, jakie tematy, jakie problemy rozwijały się w owych poprelekcyjnych rozmowach, które udawało się prelegentce jednak zasugerować.

Najczęściej powracające pytania mieściły się w zasadzie w kręgu lektury szkolnej, np.: Czy słuszna była decyzja dra Judyńa rozstania się z Joasia, jak rozumieć tytuł utworu: „Rozdziobią nas kruki, wrony...” i czy można usprawiedliwić postępowanie chłopca z tej noweli; co mają wyobrażać „szklane domy” i co to jest w ogóle symbolizm, czy Żeromski wskazywał środki, jakimi należy walczyć o zwycięstwo niepodległości?.

Pytania — jak widać — nie nowe i nie atrakcyjne, bo dyskutowane przecież od prawie pół wieku, ale jednocześnie interesujące, bo świadczące mimo wszystko o pewnym angażowaniu się młodzieży w stawiane przez pisarza zagadnienia i o próbie z jej strony samodzielnego myślenia. Często pytano także o kreację samotnego bohatera u Żeromskiego i jego losy w różnych utworach pisarza.

W środowisku żydowskiej inteligencji rozmawiano m.in. o motywach „kieleckich” i autobiograficznych oraz — rzecz naturalna — ewentualnych motywach „żydowskich” w twórczości autora „Przedwiośnia”. Tu także padło pytanie: dlaczego obecnie młodzież niechętnie czyta Żeromskiego?

Odrębną i liczną grupę pytań stanowiły wszystkie dotyczące dramaturgicznej części pisarstwa Żeromskiego. Padły tu następujące pytania: kiedy, w którym fragmencie utworu Żeromski przerwał pisanie „Grzechu”, a podjął je Kruczkowski, czy „Różę” można wystawić na scenie? proszono o informacje na temat urywka utworu „Dramatu akt pierwszy”, poruszono wreszcie sprawę sztuki „Uciekla mi przepióreczka...”; zapytano tu m.in. o kreację Osterwy oraz Machulskiego (w lubelskim spektaklu Teatru im. Osterwy) i dalsze losy Przełęckiego wykazując się przy tym wiedzą o istnieniu sztuki J. Zawieyskiego.

Padaly także pytania związane ze sprawami wydawnictw i krytyki dzieł Żeromskiego (inspirowane zwykle przez personel Bibliotek Rejonowych lub kierownictw Referatu Kultury), a więc: kiedy wydano „Dzienniki” i jak wyglądała ich historia, kto atakował Żeromskiego i za co, jak wyglądał pisarz w opinii krytyków przed i po wojnie, Żeromski w Baedekerze Olgerda Missuny; proszono o wskazanie najnowszych prac o pisarzu i opracowań jego utworów.

Wspomniano tu na początku o możliwej nieśmiałości niektórych spośród dyskutantów. Ale i oniśmieleni umieli sobie poradzić. Po odczycie podeszła np. uczennica szkoły podstawowej i przezwyciężając widoczne zażenowanie spytała: Proszę pani, dlaczego Żeromskiego nazywa się często pisarzem „zgorzkniałym”?

Jeszcze inną grupę pytań zaprezentowali słuchacze biorący udział w odczycie: „Kobiety w twórczości Stefana Żeromskiego”, (na marginesie należy dodać, iż te pytania były zadawane bez jakiegokolwiek sugestii ze strony prelegenta). Dotyczyły one na ogół kolei losów pisarza i jego prywatnego życia (znowu „Dzienniki” i motywy autobiograficzne w jego twórczości), pozycji pierwszej żony w jego dziele literackim oraz stosunku do niej Żeromskiego (pytania na marginesie literatury „Oktauii” K. Jabłońskiej).

Dużym zainteresowaniem cieszyły się udostępniane w czasie prelekcji ilustracje zawarte w książkach A. Hutnikiewicza, J. Z. Jakubowskiego, H. Mortkowicz-Olczańskiej (w kilku egzemplarzach).

Omawianie przedstawionych w dyskusji odpowiedzi nie wchodzi w zakres tego artykułu nie tylko dlatego, iż przekraczałoby jego ramy. Interesujący jest bowiem przede wszystkim sam zestaw wymienionych tu pytań. Po pierwsze dlatego, że udziela on odpowiedzi na zagadnienie tytułowe; po drugie — w pewnym stopniu zaprzecza spostrzeżeniu (wypowiedzianemu w jednym z kręgów dyskusyjnych) jakoby obecnie młodzież niechętnie czytała książki Żeromskiego, ponieważ większość stawianych w rozmowach pytań wychodziła właśnie ze strony młodzieży szkolnej, której udział w dyskusjach był dość poważny. Należy przy tym dodać, iż młodzi dyskutują chętnie także nie tylko w szerokim gronie, ale i po odczycie, już niejako prywatnie. Na podstawie tych obserwacji można stwierdzić, iż młodzież czyta jednak Żeromskiego. Być może robi to dlatego, że część jego utworów to lektura szkolna, ale czytając stara się myśleć samodzielnie i w dyskusji rozstrzygać istniejące wątpliwości, a słuchając — notuje skrzętnie. Aby uniknąć nieporozumień trzeba podkreślić, iż czyni tak młodzież przychodząca na odczyty dobrowolnie tzn. ta, która reprezentuje pewne zainteresowania, a nawet wymagania względem siebie. Młodzież „spędzana” na prelekcję nie notuje, niezbyt uważa, a nawet pozwala sobie na półgłosne uwagi w rodzaju: „Potrzebne te odczyty”.

Pora już na wnioski. Dorośli — z reguły mniej aktywni niż młodzież — czytają Żeromskiego z potrzeby własnej; problemy poruszane przez wielkiego pisarza tkwiły niejednokrotnie w orbicie zainteresowań ich własnej młodości i są dla nich jeszcze żywe. Młodzi czytelnicy, zwłaszcza ci inteligentniejsi — czytają, żeby wiedzieć, żeby się móc wykazać znajomością lektury Żeromskiego, czasem nawet nie tylko szkolnej, chociaż dla młodszego pokolenia trudność dodatkową stwarza styl pisarza, (specjalnie w utworach z okresu modernizmu).

Wśród zrealizowanych odczytów przeważały imprezy zorganizowane z dużą troską i starannością, z wystawkami książek oraz ilustracji; kierownictwa bibliotek zadbały o estetykę sali, zapewniły ciszę w czasie prelekcji i przygotowały nawet

zaw. głosy w dyskusji. Zdarzył się jednak odczyt (w Klubie przy zakładzie przemysłowym), na który wyznaczono prelegentce autorytatywnie 20 minut, przy czym impreza odbyła się w źle oświetlonej sali, przy dosuwanych z hukiem krzesłach i nieustannym przechodzeniu innych osób. Młodzież przysła „spędzona” i już z góry znudzona. Odczyt — parodia trwał pół godziny po to tylko, by prelegent wyszedł bez satysfakcji (bo honorarium satysfakcją tu nie jest), młodzież ze zniecierpliwieniem, ale za to organizatorzy — mogli sobie „odhaczyć” rocznicowego pisarza. Na szczęście był to wyjątek, wspomniany tu jedynie dlatego, by dowieść, iż tak być nie powinno, ale niekiedy bywa.

Wypada też stwierdzić, że dyskusje, a właściwie rozmowy o twórczości Żeromskiego reprezentowały dość szeroki wachlarz zainteresowań, ale nie wszędzie były zbyt niożywione. Natomiast sposób słuchania (bo nie tylko starsi czytelnicy, ale i młodzież umie słuchać w skupieniu i odbierać prelekcje w sposób poważny), był na ogół zadowalający. Jest to niewątpliwie wynik zarówno kultury osobistej naszych czytelników jak i częstego ich kontaktu z biblioteką, która poprzez podejmowanie działalności kulturalno-oświatowej, m. in. takiej jak organizowanie odczytów, imprez kulturalnych i wychowawczych, prowadzi odpowiedzialną pracę nad rozwojem czytelnika i czytelnictwa.

SYLWETKI PISARZY WSPÓŁCZESNYCH

JAN WOJNOWSKI

ANTONI SŁONIMSKI

Antoni Słonimski, wybitny poeta, felietonista i satyryk, urodził się 15 października 1895 roku w Warszawie. Ojciec jego, Stanisław Słonimski — znany lekarz, wytrawny bywalec kawiarniany i facecjonista, był jedną z najbardziej popularnych postaci ówczesnej Warszawy. Po latach przypominał go poeta w pełnych sentymentu i humoru „Wspomnieniach warszawskich” (1957), wydobywając również z tradycji rodzinnej interesujące i malownicze figury swych dalszych przodków: dziadka, samouka-erudyty i pradziadka, domorosłego wynalazcy maszyny do liczenia, który za sprawą Staszica zasiadł w warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

Po ukończeniu nauk gimnazjalnych studiował Słonimski malarstwo, a w latach I wojny światowej współpracował z tygodnikiem satyrycznym „Sowizdrzał”, publikując rysunki, wiersze, humoreski oraz recenzje teatralne i plastyczne. Właściwym jego debiutem poetyckim był cykl sonetów ogłoszonych w 1918 roku w „Kurierze Warszawskim”. W tymże roku założył wraz z Julianem Tuwimem i Janem Lecho-niem kabaret artystyczny „Pod Pikadorem”, który stał się zalążkiem powstałej w 1920 roku słynnej grupy poetyckiej, skupionej wokół miesięcznika „Skamander”. Periodyk ten oraz blisko z nim związany tygodnik „Wiadomości Literackie” będą w 20-lecie międzywojennym głównym terenem aktywności twórczej Słonimskiego.

Już we wczesnych wierszach, wydanych w zbiorach „Sonety” (1918), „Harmonia” (1919), „Parady” (1920), poczęły się krystalizować najbardziej znamienne cechy artystycznej osobowości poety. Wirtuozeria stylu, swoboda i finezja w operowaniu rytmem i metaforą — widoczne zwłaszcza w sonecie, gatunku uchodzącym tradycyjnie za najtrudniejszy sprawdzian opanowania warsztatu poetyckiego — połączyły się pod piórem Słonimskiego z liryzmem głęboko osobistym, a zarazem utajonym i powściągliwym, kontrolowanym czujnie przez czynnik chłodnej refleksji. Ta niechęć do bezpośredniego, spontanicznego wyrażania uczuć i dążność do ich zamykania w formę zracjonalizowanej wypowiedzi — staną się jedną z najbardziej charakterystycznych cech poezji Słonimskiego. Tematyka jego młodzieńczych wierszy mieści się głównie w świetle reminiscencji literackich, plastycznych, mitologicznych, ich bohaterami są wybitni artyści — sonety „Michał Anioł”, „Leonardo”, „Boticelli”, „Rafael” — wyobcowani z życia, dumnie zamykający się w kręgu swej sztuki.

Wyrafinowany estetyzm sasiaduje jednak u początków poetyckiej drogi Słonimskiego z postawą krańcowo odmienną, ukształtowaną przez atmosferę, w jakiej młode pokolenie witało niepodległą Polskę i powojenny świat, wstrząsany gwałtowną rewolucją społeczną. Charakterystyczną manifestacją ówczesnych uniesień i przewidywań stał się skonfiskowany przez cenzurę poemat „Czarna wiosna” (1919), utwór o burzliwym, zmiennym rytmie, rozsadzany wprost przez natłok wyznań i wezwań, obrazów i wizji, w których patos miesza się z liryzmem, a groteska z pospolitą codziennością. Urzeczenie żywiołowym rozmachem i niszczącą siłą rewolucji, niosącej zagładę dotychczasowemu światu, zespoliło się tutaj z brutalnie zjadliwym atakiem wymierzonym w społeczność posiadaczy.

*„Panowie szlachta, bije grom!
Niebo się pali, płonie dom,
Chamy się rządzą, chłopcy, tyki.
Słyszycie wkoło krwawy plusk? —
To wąż się wiję ogniem łusk,
Noże w nim płoną: bolszewiki!*

— — — — —

*Drżycie, burżuje, przyszedł czas
I twarde pięści jako głaz
Spadną na białe wasze pyski!”*

Równocześnie przez „Czarną wiosnę” przebiega nurt refleksji nad możliwościami i zadaniami poezji w Polsce odrodzonej, w której tradycyjny wzór roman-tycznej liryki niepodległościowo-patriotycznej traci już rację bytu.

*„Odrzucam oto płaszcz Konrada:
Niewola ludów nie roznieca
Płomienia zemsty. Pusta heca!
Gdzie indziej żagiew moja pada!*

*Wy, prości ludzie! — ludzie czarni!
Kajdany wam u ramion wiszą,
Bogowie słyszą, jak wam dyszą
Płuca wśród biegu i męczerni”.*

Odrzucając dawne ideały i środki wyrazu, Słonimski podejmuje zarazem najistotniejszą treść dziedzictwa romantycznego i przenosi ją na grunt nowej rzeczywistości: poezja winna zachować funkcję wyrazicielki i budzicielki sumienia narodowego, musi jednak zejść z wieszczego koturnu i zwrócić się ku problemom współczesnego świata oraz ku życiu i niepokojom prostego człowieka.

Przekonania te uzewnętrzniają się najpełniej w późniejszych wierszach poety, te natomiast, które mieszczą się w zbiorach „Godzina poezji” (1923), „Droga na wschód” (1924), „Z dalekiej podróży” (1926) spowija często atmosfera znużenia, przesyty i melancholii („Lato w mieście”). Górują w nich związki z tą częścią tradycji romantycznej, którą reprezentują poematy dygresyjne Byrona i Słowackiego. Idąc ich śladem sięga Słonimski do motywu podróży literackiej, wplatając w jej opis przeróżne dygresje: autoironiczne, refleksyjne, polemiczne, satyryczne, sentymentalne. Spod osłon świadomie przyjętej konwencji literackiej wyziera tu jednak głęboka nostalgia („List z podróży”), zaduma nad tragicznymi dziejami narodu żydowskiego („Pustynia”) i polskiego („Dialog o miłości ojczyzny”), przywołujący bliskie zawsze pocie osoby Konrada i Żeromskiego), gorzkie zwątpienie w przydatność społeczną wyznawanych ideałów poetyckich („Krzyż Południowy”).

W wymienionych zbiorach ujawniło się w pełni tak charakterystyczne dla Słonimskiego mistrzostwo w posługiwaniu się stylizacją literacką — bądź to przejrzystą i łatwo rozpoznawalną, bliską niekiedy granicy cytatu, bądź też aluzyjną i dyskretną, ledwie uchwytną w melodii wiersza. Zabiegi te sąsiadują jednocześnie z rytmem codziennej, potocznej konwersacji (tak świetnie podchwyconej np. w „Rozmowie z rodakiem”) i z rzeczowym, konkretnym opisem, nie omijającym również realiów współczesnego życia wielkomiejskiego.

W pozapoetyckiej działalności Słonimskiego wysunęła się na plan pierwszy felietonistyka. Jego słynne „Kroniki tygodniowe”, drukowane 1927—1939 w „Wiadomościach Literackich” (po wojnie przypomniane w wyborze ogłoszonym w 1956 roku), były czołową w okresie międzywojennym trybuną niezależnej myśli i silnie oddziaływały na opinie postępowych środowisk polskiej inteligencji. Z pasją i odwagą zwalczał w nich pisarz przejawy dulszczyzny i religianctwa, antysemityzmu i fanatyzmu narodowego, wyszydzał wielkomocarstwowe ambicje sanacyjnych rządów i bogoojczyźnianą frazeologię, przewidując rozpoznawał niebezpieczeństwo grożące Europie ze strony faszyzmu niemieckiego. Sceptyk, liberał i nieprzejednany pacyfista, głosił zarazem idee humanizmu, demokracji i tolerancji, dawał wyraz wierze w stały postęp cywilizacyjny, wsparty na zdobyczach ogólnoludzkiej wiedzy i nauki. Te ważne treści ujmował Słonimski w formę felietonu lekkiego i dowcipnego, operując mistrzowsko ironiczną inwektywą, szyderstwem, kpina i ostrym — tak dla niego charakterystycznym — sarkazmem.

Dużym powodzeniem cieszyły się utwory sceniczne Słonimskiego: pacyfistyczny dramat poetycki „Wieża Babel” (wystawiony w 1927 roku przez Leona Schillera) oraz satyryczne komedie „Murzyn warszawski” (1928), „Lekarz bezdomny” (1930), „Rodzina” (1933), podchwytyjące aktualne problemy polityczne i obyczajowe. Jako satyryk i humorysta uprawiał też ze szczególnym upodobaniem dowcip absurdalny, parodię i kalambur. Zabawne i pomysłowe utwory tego typu, pisane często wspólnie z Julianem Tuwimem, wznowione zostały w zbiorze „W oparach absurdu” (1958). Warto jeszcze wspomnieć, że Słonimski prowadził w „Wiadomościach Literackich” dział recenzji teatralnych (w latach 1924—1939), oraz że jest autorem kilku utworów powieściowych.

Międzywojenną twórczość poetycką Słonimskiego wieńczy zbiór „Okno bez krat” (1935), dramatyczny zapis wątpliwości i rozczarowań poety, konfrontującego swe humanitarne-pacyfistyczne ideały i marzenia z obrazem epoki triumfującego faszyzmu, pogardy dla kultury, nędzy mas i narastającej grozy wojennej.

*Poeto, niepotrzebny gdzie płynie twój śpiew?
Pieśń twoja płynie w pustkę, rozplywa się w ciszy,
Z kart nie rozciętej książki nie wybiega w świat.
Smutnych twoich i trudnych słów nie chce, nie słyszy
Ten, który kraty wznosi, i ten spoza krat.*

Tej gorzkiej diagnozie, postawionej w „Rozmowie z poetą”, towarzyszą obrazy rozdzieranego sprzecznościami świata i przeczucie zbliżającej się katastrofy wojennej („Matko Europo”, „Kołysanka”, „Dokument epoki”), wreszcie pokusa ucieczki przed zamętem epoki w minione czasy intymnych wzruszeń lirycznych („Nie wołaj mnie”). Pesymizm i rozpacz podważane są jednak nieustannie przez żywy niepokój moralny, z jakim poeta reaguje na alarmujące wydarzenia lat 30-tych. Wiersze „Palenie zboża” czy „Niemcom” to stanowczy protest humanisty przeciw barbarzyństwu i brutalnej przemocy, wezwanie do buntu i obrony:

*Archimedesie, broń się przed żołdakiem!
Archimedesie dzisiaj mordowany!*

W czasie II wojny światowej Słonimski przebywał na emigracji, początkowo w Paryżu, później w Londynie. Tu od roku 1942 do 1946 redagował miesięcznik „Nowa Polska”, z którym współpracowało wielu znanych pisarzy. W jego wierszach wojennych, zgromadzonych w zbiorach „Alarm” (1940), „Wybór poezji” (1944), „Wiek klęski” (1945) górują treści obywatelskie i patriotyczne. Poczucie osamotnienia i głębokiej tęsknoty do kraju, z której wyrósł piękny poemat-wspomnienie o dawnej Warszawie „Popiół i wiatr” (1942), jednoczy się w nich z wiarą w zwycięstwo („Dojdziemy”), rozrachunek ze sprawcami krzywd społecznych i klęski („Sąd”) z marzeniem o wolnej i sprawiedliwej Polsce („Wszystko”) nienawiść do fałszyzmu i hołd dla jego ofiar („Pieśń o Januszu Korczaku”), z głęboką solidarnością z walczącymi o wolność narodami („Do Rosjanina”). Związek z tradycją romantyzmu polskiego, zawsze tak żywy w poezji Słonimskiego, ujawnił się w tych wierszach ze szczególną wyrazistością: liryka nostalgii i tułaczkiej niedoli, patos wolnościowej retoryki nabrały tu głębokiej prostoty, autentyzmu i siły wyrazu.

W latach 1946—1948 Słonimski kierował sekcją literatury w UNESCO, w 1948 roku uczestniczył we wrocławskim Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju, a następnie pełnił z ramienia Polski Ludowej funkcję dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Londynie. W 1951 powrócił na stałe do Warszawy, w latach 1956—1959 był prezesem Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. W jego dorobku z lat ostatnich ważne miejsce zajęły aktualne wystąpienia satyryczne i publicystyczne, skierowane m. in. przeciw biurokratycznym nonsensom naszego życia społecznego oraz przeciw koniunkturalnym modom intelektualno-artystycznym. Publikacje z tego zakresu (znane m. in. z tygodnika „Szpilki”) wydane zostały w tomie „Artykuły pierwszej potrzeby. Notatki i uwagi 1951—1958” (1959) oraz w zbiorze „Załatwione odmownie”, na który złożyły się dwie serie: „Feliety, konfrontacje, polemiki i fraszki” (1962) i „Feliety 1962—1964” (1964).

W obecnej twórczości poetyckiej Słonimskiego, znanej nam ze zbiorów „Nowe wiersze” (1959) i „Wiersze 1958—1963” (1963), uwydatnił się silnie nurt moralistycznej i obywatelskiej refleksji. Pojawia się w niej troska i niepokój o losy ludzkości („Obrona księżyc”, „Rozmowa z gwiazdą”), przejmująco wyrażona świadomość przemijania czasu („Nokturn” I i II), gorzka lub żartobliwa autoironia („Exegi monumentum”). I jak zawsze odnawia się w poezji Słonimskiego poczucie głębokiego związku z własnym narodem („Conrad”, „Odpowiedź na zaproszenie”), jak zawsze wraca czysty ton szlachetnej retoryki, głoszącej wiarę w trwałość elementarnych wartości moralnych i społecznych, które muszą przetrwać w zmiennym świecie nieprawości i pozorów:

*„Są słowa, co umarły, jak wszystko śmiertelne,
Inne nam splugawiono, z pamięci wydarto.
Patrz, jak szuler zagrywa sfalszowaną kartą
Kryjąc gestem sakralnym oszustwa beczelne.
Ach, wrócić do lamusa, wrócić na poddasze.
Wydobyć z zapomnienia, ze stosu starzyzny
Pocziwe słowa „prawość” i „miłość ojczyzny”.
Pozostać w słowach dawnych, bo to słowa nasze,
Jak w ubraniach ubogich, czystych, choć niemożliwych.
Kto chce, niech rzuca garścią w alchemiczne tygły
Słowa pstre lub układa semantyczne figle.
Jalowa to potrawa dla naszych ust głodnych”.
(„Lamus”)*

Spośród wydanych po wojnie wyborów, najpełniejszy obraz poezji Słonimskiego przynoszą tomy „Rozmowa z gwiazdą. Poezje 1916—1961” (1961) i „Poezje zebrane” (1964), te ostatnie zaopatrzone w szczegółowe przypisy.

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Dla najmłodszych czytelników ukazała się bardzo ładnie wydana książka, zbiór wierszyków **SERGIUSZA MICHAŁKOWA** *Wesoły turysta* (W-wa 1965 NK, zł. 35.—). Pod tym tytułem książkę wydano po raz pierwszy, ale większość wierszyków zbioru znane już dzieciom z poprzednio wydawanych zbiorów. Wyboru dokonano na nowo z dwu zbiorów radzieckich, poszczególne wiersze przełożone zostały przez różnych tłumaczy (czternastu!), a ilustrował je (barwnie i obficie) sławny Jan Marciu Szancer. Książka, w twardej lakierowanej okładce, będzie ozdobą stojaka dla najmłodszych. Jest właściwie trochę za duża jak na I poziom (100 stron, 38 wierszy), ale poszczególne utwory nie będą zbyt trudne dla dzieci 7—8-letnich, a wszystkie poprzednie książki Michalkowa zaliczane były właśnie do poziomu I. Dział N.

Książka **LUDWIKA JERZEGO KERNA** *Zbudź się Ferdynandzie* (W-wa 1965, NK, zł. 35.—) to dalszy ciąg wydanej w 1963 roku książki „*Ferdynand Wspaniały*”, jest jednak między obu pozycjami pewna istotna różnica. W pierwszym tomie pies Ferdynand żył sobie jak zwłókiek, wśród ludzi, a garnitur-rek sprawiony u krawca i postawa pionowa sprawiały, że nikt nie zauważał jego psiego pyska. I chociaż pod koniec powieści Ferdynand obudził się pewnego razu, znów jako pies, na kanapie swego pana, ale czuł w pysku złotą koronę na zębie, którą założył mu dentysta w tamtych, człowieczych czasach, więc pocieszał się że wszystkie minione przygody nie były jednak snem, a i czytelnik mógł pozostać w przeświadczeniu, że czytał fantastyczno-żartobliwą historię o psie, który... bywał człowiekiem. W drugim tomie autor wycofał się z takiej koncepcji przygód Ferdynanda (być może uległ „realistom” z wydawnictwa, życzącym sobie by wyraźnie określić że fantastyczne przygody Ferdynanda to tylko sny zwyczajnego psa?). Książka składa się z czterech części, w każdej Ferdynand przeżywa inną przygodę w „ludzkiej” postaci i każda kończy się przebudzeniem psa, któremu kolejna przygoda po prostu się śniła. Przygody są oryginalne, treść książki pomysłowa i dowcipna, ale jednak opisy poszczególnych snów są w sumie mniej zabawne niż fantastyczny żart pierwszego tomu. Fakt, że ludzie traktują Ferdynanda jak człowieka jest zabawnie absurdalny tylko w pierwszym tomie, w drugim sprawa jest całkiem zwyczajna, wiadomo przecież, że we śnie wszystko może się zdarzyć.

Książka, tak jak i pierwsza, pisana jest prozą a ilustrowana dużymi, kolorowymi,

bardzo dekoracyjnymi obrazkami Kazimierza Mikulskiego. Jest łatwa, nadaje się dla dzieci w wieku od 8, 9 do 10, 11 lat, zaliczymy ją więc do poziomu II, dział O.

Opowieści staroindyjskie SHANTA RAMESHWAR RAO (W-wa 1965 NK, zł. 11.—) to interesująca pozycja, zbiór mitów i baśni staroindyjskich. Zawiera wstęp i 16 baśni, z których każda poprzedzona jest również króciutkim wstępem. Niektóre pozycje zbioru to mity o staroindyjskich bogach, o tym jak powstała ziemia, gwiazdy itp., inne to czarodziejskie baśnie i bajki ludowe. Ilustracje Julitty Karwowskiej, 3-barwne, są pełne wdzięku ale (jak zwykle u tej plastyczki) niezbyt wierne tekstowi. I tak np. gdy ilustrowała „*Kronikę zielonych zdarzeń*” Goździkiewicz — narysowała indora jako indyczkę, a w „*Opowieściach staroindyjskich*” na str. 32 narysowała 3 postacie w haftowanych pięknych szatach i zawojach, podczas gdy autor dokładnie opisał ich pielnictwie odzienie z kory drzew (byli to wygnańcy, blakający się od 14 lat po lasach).

Wszystkie opowieści w zbioru są interesujące, raczej krótkie i byłyby zupełnie łatwe, gdyby nie bardzo skomplikowane i trudne w czytaniu imiona własne bohaterów. Stąd książkę zaliczymy raczej do III a nie do II poziomu. Nie jest to pozycja popularnonaukowa (więc nie można zaliczyć jej do działu 2, do mitologii) lecz beletrystyczna, ustawimy ją więc w dziale B, zawierającym baśnie i legendy.

Książka amerykańskiej autorki **CAROLINE DALE SNEDEKER** *Tereasa i jego miasto* (W-wa 1965 NK, zł. 12.—) to powieść z czasów starożytnych, napisana łatwo, dostępna dla dzieci od 11, 12 lat (a więc już dla uczniów V klasy, którzy właśnie zaczynają uczyć się o starożytności na lekcjach historii), łatwiejsza od innych pozycji naszej beletrystyki poświęconej tamtym czasom. W toku akcji napotykamy wprawdzie sceny okrucieństwa (w Sparcie), ale dzieci i o tym także będą się uczyć w szkole, bo to są fakty historyczne.

Bohaterem książki jest chłopczyk Tereasa, syn bogatego Ateńczyka. Szczęśliwe dzieciństwo w ukochnych Atenach przerwane zostało gdy chłopiec miał 9 lat. Ojciec jego wyruszył na wojnę z wyspą Samos i nie powrócił rzekomo zabity. Krewini oddali wówczas małego Tereasa Spartaninowi Hippiaszowi, który go chciał adoptować. Pobyt w Sparcie był dla Tereasa bardzo ciężki. Cierpienia fizyczne, związane z surowością spartańskiego wychowania i okrutnymi obyczajami, nie były jednak tak przykre, jak

upokorzenia których doznawał w związku z pogardą Spartan dla Ateńczyków. Wreszcie Tereas zdecydował się na ucieczkę. Po wielu bardzo nlebezpiecznych przygodach dostał się do Aten, gdzie spotkała go radosna niespodzianka: ojciec odnalazł się i właśnie wrócił, a wraz z nim wróciły szczęśliwe czasy w rodzinnym domu.

Książka jest interesująca, daje też sporo wiadomości rzeczowych o życiu w Atenach i w Sparcie, o bogach, budownictwie, sztuce, obyczajach, nawet o sławnych ludziach (Herodot). Ilustracje Mieczysława Majewskiego czarno-białe, dobre. Poziom III, dział H.

KIM (autor? autorka?) napisał książkę *Chłopcy z Puhawai* (W-wa 1965 NK, zł. 15.—), przełożoną u nas z angielskiego. Akcja książki rozgrywa się współcześnie w Nowej Zelandii. O Nowej Zelandii czytelnicy nasi niewiele dotychczas czytali powieści. Wydana w 1964 r. książka Majchrowskiego „Tajemnice wyspy Aotea” ukazywała wypadki które rozgrywały się tam przeszło 100 lat temu, w czasie walk Maorów z Anglikami. W powieści „Chłopcy z Puhawai” znajdujemy jeszcze echa tamtych wydarzeń, w postaci wzajemnej niechęci rasowej między niektórymi białymi i Maorami. W kraju panuje na ogół stabilizacja, ludzie pracują, gospodarzą (np. na farmach mlecznych).

Akcja powieści to dni powszednie trzech małych chłopców nowozelandzkich, mieszkających na wsi. Timi i Piotrek byli Maorami, John z pochodzenia Irlandczykiem, lecz stanowiął trójkę nierozłącznych przyjaciół. Książka ma fabułę dość bogatą, brak jej głównego, przewodniego wątku. Treść jej to różne zabawy chłopców, ich walki, figle itp. Zabawy te mogły zresztą równie dobrze odbywać się w każdym innym kraju, specyfiki nowozelandzkiej znajdujemy w książce bardzo mało. Może właśnie dlatego tłumaczka, chcąc „uegzożytnić” książkę, pozostawiła niektóre słowa i zwroty w języku maorskim (z wyjaśnieniami przy końcu książki) zamiast je przetłumaczyć. Jest to zrozumiałe przy takich słowach jak *tanihwa* (w wierzeniach Maori duch wodny, występujący w postaci węża), które nie mają odpowiednika w języku polskim, natomiast irytujące w wypadku słów takich jak np. *puku* (brzuch) czy *tuna* (węgorz), które trzeba szukać w objaśnieniach.

Książka ta jest dość żywo napisana. Spodoba się dzieciom w wieku 11–12 lat, zapewne najbardziej chłopcom (zwłaszcza opisy bójek) niż dziewczynkom. Poziom III, dział P.

Gwiazdy suchego stepu MACIEJA KUCZYŃSKIEGO (W-wa 1965 NK, zł. 27.—) to książka ciekawa i oryginalna. Treścią jej jest legendarno-baśniowa opowieść, której akcja rozgrywa się w dawnej Mongolii. Autor osnuł ją na tle mongolskich legend i podań, poznanych w czasie pobytu w Mongolii w latach 1963–65.

Główny bohater książki przewozi czarodziejską makatkę z jednego klasztoru do drugiego. W trakcie podróży spotykają go różne przygody, spotyka też wielu ludzi, którzy opowiadają mu własne przygody i dzieje. Wszystkie te baśniowe historie spletają się w czarodziejską opowieść, pełną dziwów, duchów i nadzwyczajności. Skomplikowany wątek, mnogość postaci, sprawiają że lektura dostępna jest dla dzieci starszych, od 12, 13 lat. Ilustracje kolorowe Strumilli — interesujące, baśniowe, utrzymane w stylu całości. Poziom III, dział B.

Nowa książka WIKTORA WOROSZYLSKIEGO „Podmucha malowanego wiatru” (W-wa 1965 NK, zł. 33.—) to pozycja wartościowa i interesująca, bardzo dobra literacko i dająca wiele materiału do przemyśleń młodemu czytelnikowi. W akcję, pełną nadzwyczajnych przygód, wplótł autor wiele refleksji i aluzji, podtekstów filozoficznych i satyrycznych.

Bohaterowie książki to troje młodych przyjaciół, którzy wraz z psem wyruszyli z Polski na wakacyjną wędrowkę. Szlak tej wędrowki wiedzie ich od przygody do przygody, po łąkach i morzach, przez nieistniejące, fantastyczne kraje, gdzie dzieci obserwują głupotę i tyranie władców, brak poszanowania godności i wolności człowieka, zawiść i krzywdę. Książka dobrze się kończy, dzieci pomogły komu się dało i wróciły szczęśliwie do Polski, ale zanim to się stało — przeżyły i zobaczyły wiele.

Styl książki jest niekiedy poetyczny i refleksyjny, niekiedy wartki, są nawet momenty humoru. Ilustracje Elżbiety i Mariana Murawskich dobrze „grają” z tekstem, są bardzo nowoczesne, lapidarne, ale pełne wyrazu. Książkę polecić możemy dzieciom od lat 12, 13, poziom III dział Prz.

W serii „Biblioteka Błękitnych Tarcz” ukazało się znów kilka nowych pozycji. Pułapka HELENY SEKUŁY (W-wa 1965 PZWS, zł. 3.—) to opowiadanie o trójce przyjaciół z VII klasy, Baśce, Marku i Dudku, którzy wybrali się samodzielnie na zwiedzanie starego lochu-bunkra, pozostałości wojny. Wybuch miny pokaleczył dzieci bryłami betonu i zasympał wyjście. Marek, mimo że ranny, zdołał wyczołgać się z pułapki przez szczelinę wśród gruzów i zawiadomić milicję, która zorganizowała ratunek dla pozostałych poszukiwaczy przygód. Książka ma na celu ostrzec dzieci przed tego rodzaju wyprawami i zarazem dostarczyć wiadomości o pracy pogotowia MO, które posługuje się radiowozami, korzysta w razie potrzeby ze współpracy specjalistów saperów, używa do tropienia wyszkolonych psów-tropicieli itd. Książeczka ma więc walory wychowawcze i poznawcze, nie ma natomiast wielkich walorów literackich, aże napisana jest bardzo ciekawie. Poziom III, dział P, jeśli w bibliotece nie stworzono małego działu „BBT”, grupującego w jednym

puddie książeczki z serii (co jest bardzo wskazane, ponieważ książeczki te, malutkie i cienne, łatwo mogą się „gubić” jeżeli wstawimy je między inne tomy na półki).

W ramach serii „Biblioteka Błękitnych Tarcz” wyodrębniło wydawnictwo osobny cykl „Wśród ludzi”. Cykl zawiera pozycje o dużych walorach poznawczych, wykorzystywane w szkole na lekcjach wychowania obywatelskiego.

Jedną z nowych pozycji cyklu jest książeczka DANUTY BIENKOWSKIEJ *Rada nie od parady* (W-wa 1965 PZWS, zł. 3.—). Pozycja ta ma na celu zaznajomić dzieci z organizacją i działaniem Rad Narodowych. Pierwsza część książeczki to opowiadanie o chłopcu, który wszedł w kolizję z przepisami ruchu drogowego i spowodował wypadek, w związku z czym zetknął się z kolegium orzekającym przy Wydziale Spraw Wewnętrznych Rady Narodowej. Druga część to pogadanka wyjaśniająca dzieciom organizację i działanie wszystkich szczebli Rad Narodowych (aż do Rady Państwa włącznie), zakres ich kompetencji i sposób powoływania. Książeczka łatwa, napisana poprawnie, poziom III, dział „BBT” lub 32.

Następna pozycja, *Ludzie w białych fartuchach* GRZEGORZA FEDOROWSKIEGO (W-wa 1965 PZWS, zł. 3.—), zawiera wiadomości o organizacji służby zdrowia w Polsce, podane w formie opowiadania o chorym chłopcu i objaśnień dodatkowych, ułożonych w alfabetycznym indeksie. Czytelnik dowiaduje się jakie instytucje poświęcone służbie zdrowia działają w Polsce, jak są zorganizowane i komu służą. Poziom III, dział „BBT” lub 614.2, a w skrócie 61.

Ostatnia tym razem pozycja cyklu „Wśród ludzi” to książeczka WITOLDA SZOLGINI *Mowa o trawie* (W-wa 1965 PZWS, zł. 3.—), zawierająca pogadankę o miejskich parkach i zieleńcach, o tym jak się je zakłada i pielęgnuje, jak służą ludziom ciesząc oczy i darząc zdrowiem, oraz o tym jak należy je chronić i szanować. Autor bardzo silnie podkreśla zagrożenie ochrony przyrody miejskiej, piętnuje chuliganów deptających trawę, łamiących drzewka, ciskających kamieniami do wiewiórek i ptaków. Chcąc wyrazić w pełni treść książeczki przy pomocy symbolu klasyfikacji dziesiętnej — należałoby zastosować bardzo długi, złożony symbol. Ograniczając się do jednego — zaliczyć książkę możemy do działu 502.7 (jeśli nie posiadamy działu „BBT”), poziom III.

Książka WIERY PANOWEJ *Sierioża* (W-wa 1965 „Czytelnik”, zł. 6.—) ukazała się ostatnio po raz czwarty na rynku księgarskim. Nie jest to właściwie książka dla dzieci, lecz o dziecku dla dorosłych. Napisana doskonale, żywa, prawdziwa, wzruszająca, zainteresuje dorosłych, zwłaszcza rodziców i wychowawców. Autorka, z dużą znajomością psychiki małego dziecka i talentem literackim, uka-

zuje stosunki wzajemne między małym Sieriożą a jego nowym ojczymem. Książka ta w księgozbiorach bibliotek dziecięcych ustawiana była dotychczas w poziomie III, jako lektura klasy VI. Obecnie, gdy książka przestała już być lekturą szkolną, nie powinna być dla dzieci kupowana, a wcześniejsze wydania poprzednio zakupione należałoby chyba przenieść z poziomu III do IV.

Prócz pozycji czysto beletrystycznych w serii „Naszej Księgarni” „Klub Siedmiu Przygód” ukazują się niekiedy książki z pogranicza beletrystyki i literatury popularnonaukowej, poświęcone autentycznym ludziom i wydarzeniom. Między innymi w r. 1960 ukazała się książka ARCTA „Rycerze białoczerwonej szachownicy” (poświęcona historii polskiego lotnictwa) a w r. 1963 „Bohaterowie nieba” (o lotnikach innych krajów, od braci Wright do kosmonautów). Obecnie wydana książka BOHDANA ARCTA, *Na progu Kosmosu* (W-wa 1965 NK, zł. 13.—), poświęcona jest kosmonautom radzieckim i astronautom amerykańskim, zawiera 13 rozdziałów, liczne tablice ilustracyjne i bibliografię. Pierwszy z rozdziałów to rodzaj wstępu, omówienie ogólne zagadnienia lotów kosmicznych. Następne 10 rozdziałów to 10 opowiadań o bohaterach Kosmosu, w układzie chronologicznym wg ich lotów. W opowiadaniach tych autor przedstawia nieco szczegółów z życia prywatnego, sięgającego niekiedy do dzieciństwa przyszłego bohatera Kosmosu, podaje opis lotu i sporo szczegółów technicznych. Poznajemy w ten sposób sylwetki i osiągnięcia Gagarina, Sheparda, Grissoma, Titowa, Glenna, Carpentera, Nikolajewa i Popowicza, Schirry, Coopera, Tierieszkowej i Bykowskiego. Następny rozdział miał być finałowym, ale pisanie zakończenia przerwały autorowi nowe wiadomości o Iocie Komarowa, Fieoktisowa i Jegorowa, im więc został poświęcony. I znów następny rozdział miał być zakończeniem i podsumowaniem, autor umieścił w nim tabele porównawcze dotychczasowych osiągnięć oraz rozważania na temat przyszłych perspektyw, pragnieniem autora było jednak by książka była jak najbardziej aktualna, więc gdy otrzymał korektę drukarską — dodał „Post scriptum” na temat najnowszych lotów: Leonowa i Bielajewa, Grissoma i Younga, Mc Divitta i White’a oraz Coopera i Conrada. Ostatecznie książka kończy się wydarzeniami kosmicznymi z sierpnia 1965 roku. Dalsze wiadomości czytelnicy nasi zdobywać mogą z codziennej prasy, bo „podbój przestrzeni kosmicznej trwa”, jak zakończył swą książkę Arct.

Książka napisana jest przystępnie i interesująco, daje dużo rzeczowych wiadomości. Na 28 tablicach zamieszczono 47 fotografii ukazujących wizerunki bohaterów Kosmosu, pojazdów kosmicznych, sceny wystrzelenia, wodowania itp. Czytać książkę mogą dzieci (zwłaszcza chłopcy) od lat 11, 12 (poziom III), a ustawimy ją w dziale Krm. lub 629.19.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

KONSTANTY SIMONOW. Decyzje. Z notatnika korespondenta wojennego. Przeł. T. Żeromski. W-wa 1965, PIW, s. 246, 2 nlb. zł 12.—

Autor znanej u nas powieści „Żywi i martwi”, korespondent wojenny na froncie w latach ostatniej wojny, napisał opowiadanie zawarte w tomie „Decyzje” na podstawie wnikliwych obserwacji żołnierskich losów oraz własnych przeżyć. Bohaterowie Simonowa to postacie żywe, zarysowane plastycznie, a przy tym po ludzku prawdziwe. Wszystkie opowiadania łączy postać narratora oraz podobieństwo scenarii wydarzeń. Lektura łatwa, dostępna dla każdego.

JURIJ BONDARIEW. Cisza. Wyd. 2. Przeł. I. Piotrowska. W-wa 1965, PIW, s. 346, 2 nlb., zł. 18.—

Wznowienie powieści współczesnego autora radzieckiego, zaliczanej do tzw. literatury nowej fali. Jej bohaterem jest młody żołnierz frontowy ostatniej wojny, który powróciwszy z wojska do studiów doświadcza wielu krzywd w okresie kultu jednostki. Powieść ukazuje przeżycia człowieka bezsilnego wobec spotykającego go bezprawia, a przy tym świetnie charakteryzuje środowisko studenckie i inteligentkie w Związku Radzieckim w pierwszych latach po wojnie. Rzecz interesująca dla szerokiego kręgu czytelników.

JURIJ BONDARIEW. Dwoje. Przeł. W. Komarnicka. W-wa 1965, PIW, s. 203, 1 nlb., zł 12.— (Klub Interesującej Książki).

Są to dalsze losy bohatera „Ciszy” w latach 1950—53. Kończącym jej akordem jest śmierć Stalina, która zamyka okres obfitujący w wewnętrzne dramaty ludzi wierzących mimo gorzkich doświadczeń w zwycięstwo ideałów socjalizmu.

IRAKLIJ ANDRONIKOW. Opowiem wam... Przeł. i wstęp R. Śliwowski. W-wa 1965, PIW, s. 224, 3 nlb., z ilustr., tabl. 4, zł 12.—

Znany badacz literatury rosyjskiej i ceniony w Związku Radzieckim gawędziarz opisuje pasjonujące przygody podczas badania nieznanego szczegółów biografii niektórych pisarzy, a głównie Lermontowa. Andronikow opowiada m.in. o perypetiach związanych z poszukiwaniami nieznanego portretu Lermontowa oraz o swej pracy nad odcyfrowaniem zagadki tajemniczej „N.F.I.”, której Lermontow poświęcał niektóre swe wiersze.

Warto wspomnieć, że na podstawie zawartego w tomie szkicu „Zagadka N.F.I.” nakręcono w ZSRR film z Andronikowem w roli głównej. Książka dla ogółu czytelników zainteresowanych historią literatury.

JEAN GIRAUDOUX. Bella. Przeł. Maria Kuncewiczowa. W-wa 1965, PIW, s. 189, 3 nlb., zł 14.—

Powieść wybitnego i wszechstronnego pisarza francuskiego (1882—1944) wyróżniająca się wielkimi wartościami błyskotliwego i pełnego poetyckich przenośni języka stanowi subtelną charakterystykę psychologiczno-obyczajową konfliktowych problemów uczucia i kariery osnutą wokół autentycznych wydarzeń elitarnego środowiska francuskiego w latach dwudziestych naszego stulecia. Lektura trudna, dla wyrobionych czytelników. M. Żuławski omawia we wstępie genezę i wartości literackie książki.

JERZY SZCZYGIEL. Dopalające się drzewa. W-wa 1965. PIW, s. 379, 1nlb., zł 16.—

Nowa powieść znanego autora młodszej generacji (ur. 1932), którego „Milczenie” doczekało się sfilmowania — potraktowana jest w formie autobiograficznego monologu głównego bohatera wychowanego w biedzie i borykającego się z losem

w Warszawie tuż po wojnie. Narrator dokonuje analizy własnych przeżyć i konfliktów psychicznych, trapiiony ciągłym niepokojem wewnętrznym. Rzecz dla bardziej wyrobionych czytelników.

STANISŁAW WYGODZKI. Basy. W-wa 1965, PIW, s. 249, 3 nlb., zł10.—

Pięć opowiadań znanego prozaika poświęconych podobnie jak i większość poprzednich wojenno-okupacyjnym przeżyciom, martyrologii Żydów w okresie okupacji oraz wspólnej walce polskich i żydowskich komunistów w latach przedwojennych. Opowiadanie tytułowe „Basy” jest ciekawym obrazkiem obyczajowym z życia żydowskiego proletariatu przed II wojną światową. Pozornie małe sprawy bohaterów tych opowiadań przedstawia Wygodzki na tle tragicznych konfliktów i powikłań epoki wymagających zdecydowanego określenia własnej postawy moralnej. Lektura dla wszystkich.

MAREK NOWAKOWSKI. Zapis. W-wa 1965, PIW, s. 218, 2 nlb., zł 12.—

Trzydzieści opowiadań, których akcja rozgrywa się w czasie jednej surowej zimy ukazują historie i zdarzenia z codziennego życia mieszkańców przedmieść współczesnej Warszawy — drobnych urzędników, robotników, sklepikarzy, ale także ludzi z marginesu społecznego — różnych wykołajeńców i rzeźmieszków. Opowiadania cechuje właściwe Nowakowskiemu bogactwo realiów obyczajowych. Lektura dla dorosłych.

GEORGE SAIKO. Człowiek w siłowni. Przeł. I. i E. Naganowscy. W-wa 1965, PIW, s. 434, 2 nlb., zł 25.—

Powieść zmarłego niedawno (1962), wybitnego pisarza austriackiego, osnuta na tle nieudanego puczu hitlerowskiego w Austrii w lipcu 1934 r. stanowi doskonały obraz specyficznej atmosfery tych dni, w których społeczeństwo austriackie przeżywało ciężki kryzys moralny i polityczny.

BOGDAN MADEJ. Uczta. W-wa 1965, PIW, s. 257, 3 nlb., zł 15.—

Pierwsza powieść autora znanego dotychczas ze swych opowiadań rozgrywa się w okresie wojny i okupacji oraz po wojnie. Narrator — nauczyciel wiejski — uczestniczy w ciągu 25 lat w życiu swego sąsiada, chłopca głównego bohatera utworu. Powikłane sprawy osobiste człowieka zmagającego się z losem dla osiągnięcia swego celu stanowią istotną treść utworu. „Uczta” oznacza w tym przypadku w przenośni życie w którym człowiek występuje albo czynnie jako biesiadnik, albo biernie jako „potrawa”.

GUILLERMO BARBERA INFANTE. Odplywająca fala. Opowiadania. Przeł. Zofia Chądzyńska. W-wa 1965, PIW, s. 204, 4 nlb. zł 12.—

Tom opowiadań czołowego przedstawiciela młodszego pokolenia pisarzy kubańskich (ur. 1929), nowelisty i krytyka filmowego traktuje o życiu wszystkich niemal warstw społecznych Kuby z okresu przed rewolucją Fidela Castro. W piśarstwie Infante widać wpływ techniki filmowej, co nadaje jego prozie specyficzny charakter. Przedmowa J. Goytisolo stanowi wartościowe wprowadzenie do twórczości nieznanego w Polsce pisarza.

MIODRAG PAWLOWIĆ. Sobowtóry. Przeł. P. Vujčić i T. Karpowicz. Wybrał T. Karpowicz. W-wa 1965, PIW, s. 49, 3 nlb. zł 10.—

W małej serii przekładów poetyckich zapoznajemy się z twórczością współczesnego poety jugosłowiańskiego (ur. 1928) zajmującego wybitną pozycję w literaturze swego kraju. Pawłowić jest zafascynowany historią losu ludzkiego — od mitologii aż po współczesne doświadczenia ludzkości.